Nr. 292. We Lwowie Piątek dnia 21. Października 1887. Rok XX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Panslawizm, nihilizm i absolutyzm carski.

Lwów 20. października.

Nie chodzi w tym razie o „eine polnische Quelle“. Artykuł, którego tytuł podaliśmy powyżej pojawił się w dzienniku, którego stosunki z dworem i rządem są powszechnie znane, który przeto o polski szowinizm posądzonym być chyba nie może. Dziennikiem tym jest *Köln. Ztg.*, z której i inne dzienniki niemieckie nietylko w cesarstwie ale i w monarchji austro-węgierskiej wychodzące podały ów artykuł, godząc się na poglądy autora niemal w zupełności. My naturalnie, którzy lepiej znamy te pojęcia, nie możemy godzić się ze wszystkiem, szczególniej z konkluzjami, przeważną część jednak uwag musimy uważać za trafne a resztę pozostawiamy dla tego, ponieważ jest wyrazem zapatrywania Niemców na obecny stan rzeczy w Rosji. Rzeczony artykuł opiewa:

„Gdy nihiliści — czytamy tam — przez dłuższy czas nie dają znaku życia o sobie, zaraz powstaje wszędzie pytanie, czy działanie tego zbrodniczego stronnictwa nie przerwało się już na zawsze? Dają się też wtedy słyszeć głosy, że braknie już przywódców i pieniędzy, a nawet że policja ujęła w swe ręce wszystkie nici sprzysiężenia — nie brak wreszcie optymistów, którzy wierzą w zupełne rozbicie nihilizmu, ... dopóki ten nihilizm nie objawi się znowu światu w sposób przejmujący wszystkich grozą. Takie przekonanie podzielają nietylko w Rosji, ale — dodajmy to zaraz — i za granicą, nie tylko w i e l k i t ł u m, l e c z i p o w a ż n e o s o b i s t o ś c i, z n a j ą c e d o ś ć d o k ł a d n i e s t o s u n k i r o s y j s k i e. Dowodzi to tylko, jak mało znana jest nawet w Rosji właściwa istota nihilizmu i niebezpieczeństwa, jakiem grozi. Powszechnie uważają jeszcze nihilizm za rodzaj sprzysiężenia, liczącego, co prawda, znaczną liczbę uczestników.

Takie pojęcie nihilizmu, jakkolwiek mocno rozpowszechnione, jest jednakże tylko bardzo powierzchownem.

Nihilizm n i e j e s t s p r z y s i ę ż e n i e m, lecz p o t ę ż n e m s t r o n n i c t w e m p o l i t y c z n e m, wywołanem ciężką chorobą wewnętrzną państwa.

Nihilizm zmierza jako do najbliższego celu do przewrotu wszystkich wewnętrznych stosunków, w tem przekonaniu, że gorzej być nie może, i że z tego przewrotu tylko coś lepszego wyniknąćby mogło. Cel ten jest wspólny wszystkim warstwom stronnictwa — z tą różnicą jednak, że i w stronnictwie nihilistycznem, jak w każdym związku politycznym, znajdują się łagodniejsze osobistości, które dowodzą, że ten przewrot należy osiągnąć o ile możności w drodze legalnej, podczas kiedy skrajniejsze — a, powiedzmy zarazem i silniejsze — skrzydło stronnictwa woła o „przewrot gwałtowny, bez przebierania w środkach“. A w owem skrajniejszem skrzydle znajdą się zawsze osobistości, które, czy to za wspólnem porozumieniem, czy na własne ryzyko gotowe są posunąć się do zbrodni, aby w ten sposób doprowadzić do przewrotu stosunków. Żeljabowy, Ryssakowy, Sołowiewy — i jak tam brzmią dalej nazwiska długiego szeregu carobójców, dotąd w Rosji nie wymarli i nie wymrą, dopóki Rosja w ten lub ów sposób n i e d o z n a p o t ę ż n e g o w s t r z ą ś n i e n i a w s w e m w n ę t r z u.

To jest punkt styczny stronnictwa panslawistycznego i nihilistycznego. Obydwa stronnictwa życzą sobie zupełnego przewrotu stosunków — tylko na odmiennej drodze. Nihilizm zdąża, jako do ostatecznego celu — jak to wyraźnie powiedziano także w proklamacji nihilistycznej, wystosowanej do cara Aleksandra III. z powodu zamordowania jego ojca — do tak nieograniczonej potęgi reprezentacji ludowej i do takiego rozszerzenia wolności ludowej, że dla caryzmu wśród niej nie stałoby już miejsca, chociaż tego nigdzie głośno i wyraźnie nie wypowiedziano. Panslawizm pragnie połączenia wszystkich krajów słowiańskich w jedno urojone państwo ludowe, wolne od znienawidzonej kasty czynowników i równie znienawidzonego biurokratyzmu. Po nad tem wszystkiem, nominalnie jako samodzierżca, w rzeczywistości atoli tylko jako wykonawca woli ludu, stać ma car.

Panslawiści zmierzają do takiego przewrotu stosunków przez wojnę; dowiedli oni tego już w roku 1877. Nihiliści chcą ten sam cel osiągnąć za pomocą gwałtownego przewrotu państwowego.

Dla tego też prą panslawiści tak bardzo do wojny, ponieważ spodziewają się, że wojna, choćby nawet — jak to wielu przewiduje — skończyła się nieszczęśliwie, ster władzy odda w ich ręce. Co do ostatniej ewentualności mylą się atoli panslawiści, gdyż po nieszczęśliwej wojnie zdusiłby ich nihilizm i sam zagarnąłby władzę w swe ręce. Nihiliści wierzą, jak już powiedzieliśmy, w możność przewrotu państwowego za pomocą przestrachu, wywołanego przez kilka udanych zamachów. Nie ulega atoli także wątpliwości, że jeszcze w czasie trwania nieszczęśliwej wojny, nihiliści usiłowaliby popchnąć lud do gwałtownej rewolucji. A niech nikt nie myśli, żeby to było dziełem zbyt trudnem. Nie należy zapominać, że, jak tego dowiódł „proces siedmnastu“ w roku 1883, synowi popa, Stefanowiczowi udało się na wiosnę r. 1877, kiedy już wielka część armji rosyjskiej gotowa była do walki, w okręgu czyrygińskim, gubernji kijowskiej, zebrać wojsko, złożone z wielu tysięcy chłopów i utrzymać je na stopie wojennej. Armja ta była zupełnie poprawnie, według regulaminu podzielona na drużyny (bataliony), zaopatrzona w poddowódców i czekała tylko na rozkaz owego Stefanowicza, aby uderzyć na właścicieli ziemskich. Ujęcie przywódcy i liczne zesłania na Sybir w drodze administracyjnej położyły wtedy koniec tej ruchawce. Nie godzi się wreszcie zapominać, że od czasu zniesienia poddaństwa rosyjski stan chłopski przedstawia taką potęgę, jak w żadnem innem państwie europejskiem i że ustrój gminy tamtejszej urządzony jest w sposób, nad który lepszego nie mógłby sobie życzyć nawet komunista francuski. Każda gmina, której mieszkańcy aż do zniesienia poddaństwa, znajdowali się pod ostrą dyscypliną dziedzica, zamieniona została od razu w małą rzeczpospolitą; inaczej bowiem nie można nazwać „miru“, tj. obecnego gminnego ustroju. Ale na tej bądź co bądź małej tylko gminie wiejskiej nie kończą się jeszcze owe republikańskie stosunki. Istnieje tam nadto „wołost“, tj. złożony z kilku wsi okręg administracyjny, w którym panują te same stosunki na większe rozmiary. Czyż to nie jest po prostu szkoła przygotowawcza dla dążeń republikańskich? Z wszystkiego tego wynika to jedno, że gwałtowny przewrót państwowy w Rosji n i e n a l e ż y b y n a j m n i e j d o n i e p o d o b i e ń s t w. Jeżeli atoli kiedyś ten przewrót nastąpi, natenczas wielką rewolucję francuską w p o r ó w n a n i u z p a n o w a n i e m t e g o p r z y s z ł e g o t e r r o r y z m u r o s y j s k i e g o u w a ż a ć b ę d z i e m o ż n a z a z a b a w k ę d z i e c i n n ą. R o z p a s a n i e n a m i ę t n o ś c i l u d u r o s y j s k i e g o w w a l c e d o m o w e j o b j a w i ł o b y ś w i a t u g r o z ą p r z e j m u j ą c e s t o s u n k i.

Pragnienie radykalnej zmiany położenia jest pod wielu względami zupełnie uzasadnione — to też w dążeniach nihilistów, mimo wstrętnych i zbrodniczych środków, jakiemi się posługują, trudno się nie dopatrzyć sprężyn i powodów, których bezwzględnie potępić nie można.“

Ostatnie to zdanie *Kölnische Zeitung* wygląda co najmniej dziwnie. Organ więc rządowo-monarchistyczny, usprawiedliwiający zamachy nihilistów, to istne *curiosum* i takiem byłoby to istotnie gdyby nie dalszy ustęp, z którego dowiadujemy się nie tylko, dla czego *Kön. Ztg.* tak myśli, ale dla czego w ogóle zamieściła podobny artykuł. W ustępie tym zastanawia się pruski dziennik, czy możliwą byłaby przecież poprawa tych stosunków i dochodzi do następujących wniosków:

„Chcąc przywrócić pokój i uregulowane stosunki wewnątrz kraju, należałoby porzucić zupełnie politykę zewnętrzną (!) która tak bardzo podnieca namiętności tłumu — i poświęcić się w y ł ą c z n i e stosunkom wewnętrznym. Usiłowania rosyjskich mężów stanu, aby uwagę ludu od wewnętrznych stron ujemnych odwrócić na zewnętrzne zaburzenia, na nic się nie przydadzą w przyszłości. Gdyby rząd rosyjski miał odwagę zerwać z panslawistami i wojnę z roku 1877 nazwać tem, czem ona była, to jest grubym błędem, wywołanym zbrodniczem parciem stronnictwa panslawistycznego; gdyby ten rząd oświadczył dalej, że w przyszłości odda się wyłącznie podniesieniu dobrobytu ludu i reformom wewnętrznym, natenczas możeby się jeszcze wszystko dało naprawić w spokoju. Zrazu możeby się wprawdzie objawiło wielkie niezadowolenie w łonie stronnictwa panslawistycznego; ale to niezadowolenie wnet zniknęłoby w obec wielkiej większości narodu, któraby się zwróciła przeciwko panslawistom, skoroby się objawiło błogosławieństwo wewnętrznych ulepszeń, gdyby rząd założył tysiące potrzebnych szkół, gdyby przez ułatwienie komunikacji setkom tysięcy dostarczył zatrudnienia i w ten sposób ułatwił ogólne wyzyskanie ziemi, gdyby zapobiegł straszliwemu szerzeniu się nałogu pijaństwa, zaprowadził ład w smutnych stosunkach pomiędzy dziedzicami a chłopami, gdyby usunął potęgę biurokratyzmu, tego straszliwego raka, toczącego społeczeństwo, i gdyby wreszcie w gubernjach utworzył reprezentacje ludowe na podstawie stanów. Aleć naturalnie należałoby wynaleść osobistości, aby to olbrzymie dzieło przeprowadzić z odpowiednią energją. Czy zaś osobistości takie znalazłyby się w Rosji w liczbie dostatecznej — to inne pytanie“.

Zatarg Czechów z rządem.

Sprawa czeska dominuje w tej chwili w wewnętrznej polityce przedlitawskiej. Pisma niemieckie i czeskie poświęcają naturalnie całą uwagę zatargowi — z powodów łatwych do odgadnięcia. Mała wiązanka zebrana z mnogiej liczby artykułów i sprawozdań może dać obraz chaosu i zamięszania panującego w tej chwili — jeżeli nie w sferach politycznych, to przynajmniej w redakcjach pism opozycyjnych czeskich, a nawet półurzędowych. *Neue fr. Presse*, pierwszy monitor opozycyjny, powiada, że ani Taaffe ani Dunajewski nie zbyt sobie w ogóle biorą do serca dyslokację szkół ludowych, i że prawica nieokazuje wcale wiele zapału dla czeskich szkół ludowych. Rząd i stronnictwo rządowe odetchnęłoby, gdyby się w jakiś sposób udało sprzątnąć ze świata bez przyczynienia ministerjalnego rozporządzenie w sprawie szkół średnich. Z Gautschem wszedł do gabinetu obcy żywioł. Gautsch chce jeszcze rządzić po nad stronnictwami, podczas gdy Taaffe i Dunajewski stanowisko to już w zeszłorocznej dyskusji budżetowej opuścili. Ministerstwo może się ile chce solidaryzować z osobą ministra oświaty — z jego zapatrywaniami o państwie i o potrzebach państwowych nie jest ono solidarne — a ztąd cały konflikt. Albo obcy ten element musi być usunięty, wówczas nastąpi sanacja—albo element ten zostaje i choroba trwa dalej. Wszystko zależy od tego, kto silniejszy, Taaffe czy Gautsch. Z tym ministrem oświaty ministerstwo nie może długo istnieć bez zatargu. Zdaje się jeno, że usunięcie Gautscha nie jest tak łatwe i ta okoliczność dziwne rzuca światło na system tego ministerstwa.

Deutsche Ztg. tak rozumuje: Przy składzie dzisiejszej większości rząd ciągle przychodzi w położenie zadośćuczynienia pretensjom jej poszczególnych części. Według *Wiener Allg. Ztg.* sytuacja jest już tak groźną, że w obec zsolidaryzowania się hrabiego Taaffego z dr. Gautschem kwestja opiewa: Rozwiązanie rady państwa, albo dymisja całego gabinetu. Jak w obec takiej premisy wygląda dalsze rozumowanie, łatwo sobie wyobrazić. Prasie opozycyjnej dzielnie sekunduje prasa półurzędowa. Gautsch czy Gregr? Egzekutywa czy komitet egzekutywny? Prawo do państwowej administracji, czy administracja państwa przez prawicę? Temi pytaniami rozpoczyna *Fremdenblatt* swój leader o sytuacji wewnętrznej, w którym stara się wykazać, że najwyższe postanowienie z dnia 23. lipca — organ półurzędowy starannie przestrzega tej nomenklatury i nigdzie prawie nie wspomina o rozporządzeniu ministerjalnem — wypłynęło z wysokich względów państwowych i socjalnych, które powinne być jedynie decydujące dla rządu świadomego swej odpowiedzialności w obec przyszłości. Dlatego pragnie *Fremdenblatt*, aby sprawa pozostała kwestją szkolną, której rozstrzygnięcie zależało wyłącznie od względów pedagogicznych a nie politycznych.

Pisma staroczeskie prowadzą w tej chwili podwójną walkę. Interpelacja klubu czeskiego była, według nich, pierwszym krokiem do wielkiej akcji politycznej i bronią dlatego bezwzględnie postępowania większości klubowej. Z drugiej jednak strony gorącą staczać muszą walkę z młodoczechami, którym akcja klubu wydaje się niedostateczną i do niczego nie prowadzącą. Na razie nie uczuwamy zbyt wielkiej ochoty wmięszania się w polemikę — zwłaszcza że i nasi reprezentanci urzędowi we Wiedniu gęstą zasłoną otaczają swoją akcję polityczną.

Z Koła polskiego.

(Komunikat urzędowy z 2 posiedzenia d. 16. bm).

Przewodniczący p. Grocholski przedłożył najpierw Kołu wybór kandydatów delegacji polskiej na sekretarza izby i członka komisji o dziedziczeniu spadków włościańskich w miejsce pp. Szymanowskiego i Mochnackiego, którzy złożyli mandaty. Koło wybrało jako kandydatów na sekretarza izby pos. Cieńskiego, a do wspomnionej komisji pos. Wład. Czaykowskiego; postanowiło zaś popierać ponowny wybór do komisji budżetowej pos. Starzeńskiego, który z komisji tej przy końcu wiosennej sesji wystąpił. Kandydatów do innych komisyj wybierze Koło gdy wybór postawiony będzie na porządku dziennym posiedzenia Izby.

Następnie przewodniczący Grocholski zawiadomił Koło, iż poprawce, jaką miał stawiać w izbie pos. Hausner do projektu ustawy o pocztowych kasach oszczędności, iżby rządowi dać prawo pod pewnemi warunkami, nie tylko zniżać, ale i podwyższać procent od wkładek, sprzeciwiają się wszystkie inne kluby prawicy, a najstanowczej Klub czeski, głównie z powodu, że w razie podwyższenia procentu od wkładek, kasy zaliczkowe i kasy oszczędności, na których opiera się handel i przemysł czeski, nie wytrzymałyby konkurencji z pocztowemi kasami oszczędności; ponieważ zaś także najliczniejszy klub lewicy t. j. niemiecko-austrjacki jest przeciwny tej poprawce, poddaje przeto pod rozwagę Koła pytanie, czy wnosić poprawkę, która się nie utrzyma, a która nas rozdzieli z innemi klubami prawicy. Na wniosek posła Abrahamowicza, Koło postanowiło reasumować rozprawy nad tą poprawką, i po dyskusji w której zabierali głos posłowie Rapoport, Abrahamowicz i Karol Lewakowski, Koło uchwaliło nie wnosić wspomnionej poprawki.

Przystąpiło Koło do wyboru swej komisji parlamentarnej i wybrało dotychczasowych jej członków, tj. pp. Grocholskiego, Czerkawskiego, Czartoryskiego, Jaworskiego i Benoego.

Poseł Hompesch przedstawiwszy Kołu, iż przybyła tutaj deputacja z gmin Koszyna i Markowy, należących do jego okręgu wyborczego, z prośbą o przyspieszenie procesu karnego wytoczonego dziesięciu włościanom o opór władzom przeprowadzającym wykonanie nowej ustawy drogowej, lub wypuszczenie aresztowanych na wolną stopę, uprasza przeto poseł Hompesch, by Koło pozwoliło mu czynić kroki dla poparcia prośby deputacji. Po dyskusji, w której zabierali głos posłowie: Gniewosz, Machalski, Skarszewski, Alfons Czajkowski, Karol Lewakowski i Buczka, Koło zgodziło się na żądanie posła Hompescha i pozwoliło mu czynić kroki, jakie za stosowne uzna. W dyskusji podniesiono, iż samo Koło polskie nie może interwenjować w sprawie sądowej w toku będącej, dopóki się ściśle według ustaw odbywa, a to tem mniej, że sprawa jest o opór wykonaniu ustawy sejmowej, powszechne zaś są skargi w kraju na niewykonywanie ustaw. Jednak przewodniczący przedstawił, iż w razie surowego skazania, Koło poczyniłoby zapewne kroki w celu złagodzenia kary.

Katolicyzm w Bułgarji.

Niejednokrotnie już mieliśmy sposobność zanotować, że katolicyzm, w Bułgarji czyni ciągłe i trwałe postępy. Faktu tego nie mogą zaprzeczyć nawet ci, ktorzy chętnie przedstawiliby podobne rzeczy, jako istniejące tylko w fantazji dziennikarzy lub znacznie przesadzone.

Prasa rosyjska z widocznem zaniepokojeniem śledzi rozwój katolicyzmu pojmując, że nietylko o zmianę zapatrywań religijnych, ale i stojącą z niemi w łączności zmianę zasad politycznych chodzi. W rosyjskim *Gońcu urzędowym* znajdujemy następującą korespondencję z Adrjanopola:

„Propaganda katolicka wśród ludności bułgarskiej wilajetu adrjanopolskiego wzmaga się z dniem każdym, werbując licznych stronników w wioskach bułgarskich. Zwierzchnik miejscowego duchowieństwa bułgarskiego metropolita Eustachy, nietylko nie jest w stanie przeciwdziałać powodzeniu katolików, ale nawet nie ma potrzebnej siły do utrzymania na należnej wysokości stanowiska metropolity. Tchórzostwo, połączone ze skąpstwem bez granic, były przyczyną, że tak wyższe władze tureckie jak i Bułgarzy, oddawna już stracili dlań wszelki szacunek. Podczas przewrotu z dnia 18-go września 1884 r., wkrótce po otrzymaniu nominacji do Adrjanopola, metropolita Eustachy udał się do Filipopola, gdzie pozostawał bardzo długo, nie bacząc na polecenie natychmiastowego powrotu. Po powrocie tutaj został osadzony w areszcie policyjnym, co go bardzo poniżyło w oczach Turków; Bułgarzy zaś mówili, że został ukarany za swą chciwość. Ostatniemi czasy ludność kilku włości, wyłącznie zamieszkałych przez Bułgarów, nie chcąc przejść na katolicyzm, a nie doznając jednocześnie żadnego poparcia ze strony swego duchowieństwa greckiego, udała się do metropolity greckiego z prośbą o przysłanie kapłanów.“

Do powyższej wieści *Pętersburskie Wiedomosti* dodają od siebie następujące słowa: „Kwestja religijna na półwyspie Bałkańskim, wchodzi, jak się pokazuje w nową, fazę swej historji, którą odtąd widocznie zamierzają dyktować i kierować z Watykanu.“

Rządy Risticza.

Wiarygodne korespondencje poważnych pism zagranicznych roztaczają istotnie przerażający obraz wewnętrznej sytuacji w Serbji. Rządy Risticza, są tak srogie, że przeszły najbardziej pesymistyczne przewidywania. Codziennie niemal stronnicy i urzędnicy dawnego rządu padają ofiarą aresztowań; przez ulice miasta prowadzą okutych w kajdany byłych prefektów, burmistrzów i in-

---

15)

STRASZNY DZIADUNIO

POWIEŚĆ

MARJI RODZIEWICZÓWNEJ

autorki „Farsy panny Heni.“

Nagrodzona na konkursie.

(Ciąg dalszy).

Nagle na pół drogi jednokonka podbiegła pod sam chodnik i dźwięczny głos zawołał Hieronima.

Stanęli. Siedziała w sankach, zarumieniona od chłodu, uśmiechnięta na pół szyderczo.

— Hej Piotr — zainterpelowała starszego — a ustąp no mi swego towarzysza na dzisiejszy wieczór!

— A czy wiesz, że ci zechce towarzyszyć?

— Nie twój kłopot. Wracaj do żony. Nam wolnym daj żyć. Twoje minęło.

— Ej, Afra! Doigrasz się ty biedy! Trafisz na swego.

— Już może trafiłam! Daj mi go tu.

Hieronim cofnął się o krok.

— Siadaj pan! — zawołała niecierpliwie — pojedziemy na spacer!

— Daleko? — spytał — bo mam dużo zajęcia na wieczór.

— Chodź pan bliżej, to powiem tę tajemnicę, żeby tamten nie słyszał!

Zbliżył się. Pochyliła się doń!

— Jedź! — szepnęła — dotykając ustami jego skroni.

Wskoczył do sanek bez wahania.

Kolega się zaśmiał.

— Romulus nie miałby teraz kłopotu z Sabinkami! — krzyknął za nimi.

Tamci milczeli. Gdzie jechali, nie troszczył się Hieronim. Już nie walczył z wrażeniem, dawał się pociągać, coś mu szeptało, że miał jak inni prawo do miłości, mógł kochać, jak reszta ludzi.

Szybka jazda i mróz otrzeźwiły go trochę. Gdy stanęli, rozejrzał się w około. Byli przed jedną z owych zimowych, pysznych restauracyj, w które obfituje Petersburg.

— „Pod zwrotnikiem“ — rzekł — uśmiechając się. — Pani lubi palmy?

— Lubię upał — odparła.

Sięgnął do kieszeni, chcąc zapłacić woźnicę, ale wstrzymała go ruchem i wściekłem spojrzeniem.

— Nie należę do pana, żebyś za mnie płacił! Ja dziś ugaszczam! Sanki będą czekać na nas. Chodźmy!

Weszli pod rękę. Setki osób roiły się po salonach. Tu obiadowano, tu tańczono, tam grano w karty. Cygańska trupa śpiewała chórem, gdzieś dalej grała orkiestra; wśród tego ścisk, gorąco, wrzawa kilku języków, brzęk oficerskich ostróg, śmiechy kobiet, szczęk szkła, strzelanie korków od szampana.

Nasza para szła dalej, niespostrzeżona w tłumie.

— Widzi pan Olszyca przy zielonym stole? — rzekła z cicha, pokazując mu czterech karciarzy w kącie.

— Widzę — odparł lakonicznie.

— Nie spotyka go pan nigdy?

— Nie pamiętam. Czy tu zostaniemy?

— Pójdziemy dalej. Chce mi się dziś ciszy i spokoju.

Zeszli w dół. Mniej było światła i wrzawy, znajdowali się w zimowym ogrodzie.

Hieronim znał to miejsce. Grupy palm i paproci tropikalnych, fontannę w gęstwinie wodnych roślin, rozrzucone tu i tam siedzenia i stoły.

Wilgotna atmosfera cieplarni łączyła się z odgłosem muzyki, lampy drżały jak gwiazdy wśród zieleni, gwar dochodził stłumionem echem. Wodotrysk szemrał monotonnie. Kilka osób snuło się jak duchy po zakątkach, lub gwarzyło w cieniu fantastycznym.

I oni usiedli na jednej z oddalonych ławek; na skinienie studentki lokaj postawił przed nimi gorący pącz i papierosy, i odszedł dyskretnie. Dziewczyna zdjęła okrycie i futrzaną czapkę, podała mu kieliszek.

— Dobrze tutaj! Wypij pan moje zdrowie!

Spełnił rozkaz bez wahania. Pącz wypędził mu krew na twarz, a ogień do oczu.

Studentka umoczyła tylko usta w kieliszku.

— Lubi pan pić?

— Nie bardzo.

— A bawić się?

— Zapomniałem o tem.

— Cóż więc pan robi z życiem?

— Pracuję.

— Tylko! Nie ma pan rodziny?

— Nikogo.

— Cóż więc pan lubi wreszcie? Nic!

— No, nic! Tylko to, co lubię, za daleko, za wysoko a dogadzać sobie nie mam możności. Jestem biedny i sierota. Co mnie cieszyło, straciłem. Boję się teraz do czego przywiązać, by nie cierpieć.

— Nawet kochać pan nie chce?

— Kochać nie można według woli. Przychodzi miłość i bierze nas sobie, choćbyśmy walczyli całą mocą.

— Czy pan to mówi z teorji, czy z praktyki? — zagadnęła głucho.

— Z praktyki — rzekł — siląc się na uśmiech.

— Po cóż walczyć? — szepnęła.

— Żeby nie tracić i nie cierpieć — odparł.

— To pan nie wie, co jest miłość, gdy możesz rozumować.

Odrzuciła głowę na poręcz siedzenia i patrzała zadumana w cienie palm. Twarz jej się mieniła tysiącem wrażeń. Nieprzeparta siła zmuszała go patrzeć na nią, upajać się czarem, odurzać ostatecznie. Nagle wzrok ich się spotkał, stopniał razem, zamigotał skrami.

Powoli pieszczotliwym ruchem przechyliła się ku niemu, aż ciemna główka dotknęła ramienia, oczy zaszły mętnym cieniem.

— Czy pan mnie kocha? — szepnęła z ustami koło jego ust.

— Szalenie! — wyjąkał w pocałunku, biorąc ją w objęcia i cisnąc namiętnie do piersi.

* * *

Bazyli, stróż, daremnie pukał do izdebki, daremnie wyglądał lokatora, daremnie wypytywał, czy go kto nie widział. Wieczór minął, dochodziła północ. Nie spieszyło się studentowi ani do objadu, ani do nauki, do snu.

Bazyli siadł w bramie i czekał cierpliwie, tupiąc nogami od mrozu i uderzając rękami. Miał widocznie do Hieronima ważny interes. Na dźwięk dzwonka skoczył żywo otwierać; chciał gderać, ale przed winowajcą szła dziewczyna i powitała jednookiego wesołym uśmiechem.

— Kogo to wyglądacie do tej pory?

— Tych, co o tej porze wracają! — odburknął. — Dobry wieczór panu!

— Jak się masz, Bazyli!

— Proszę na chwilę wstąpić do mnie. Mam interes.

— Czy bardzo pilny? Może jutro go załatwię. Chce mi się spać, stary!

— Uhm, spać! — mruczał stróż, zamykając furtę — czeka na pana objad!

Studentka pobiegła na górę. Chłopiec patrzał z utęsknieniem na schody, ale Bazyli zastąpił drogę.

— Nie głodnym!

— Czeka też na pana list z czarną pieczątką.

— A to niech sobie czeka! Jeśli kto umarł, to go nie wskrzeszę, ani dziś, ani jutro. Puść mnie!

— Nie puszczę. Pan zje objad, przeczyta list, będzie czas na sen. Nie trzeba było tak późno wracać.

— A bodajeś przepadł z twoim listem i objadem! — wybuchnął student zniecierpliwiony.

— Niech tylko panicz przeczyta i zje.

Burcząc, wszedł chłopiec do komórki. Chciał się prędko pozbyć interesu, ale człek marudził, tupał, zastawiał ucztę, gawędził. Hieronim gryzł ze złości wąsiki.

Po objedzie, którego ledwie tknął, Bazyli dobył list. Miał na sobie istotnie czarną pieczątkę i adres pisany dobrze znaną ręką dziada Polikarpa.

Student skoczył, jakby węża nadeptał.

Koperta poleciała w szmaty. List był, jak zwykle, krótki, lecz dosadny:

„Kiedyś, będąc u mnie, zdało mi się, że szanujesz pamięć matki. Odzywałeś się o niej z szacunkiem, a zaczepiony, broniłeś zażarcie. Przypominam ci to, bo jestem pewny, że zajęty będąc romansem z awanturnicą, zapomniałeś o niej, i może ci już nic nie zależy na przeniesieniu jej zwłok do grobu rodzinnego, o coś mnie prosił wtedy. Jeżeli rozpusta nie zatarła (co wątpię) w tobie tego ostatniego wspomnienia, to odpisz mi, czy chcesz, by według ostatniej swej woli spoczęła obok mego syna w Tepeńcu. Sądzę jednak, że już teraz nic nie szanujesz, nic nie pamiętasz, o nic nie dbasz, tylko o dogodzenie swym zachciankom. Zatem odpowiedzi się nie spodziewam“.

Hieronim klnąc, schował list do kieszeni i wyszedł. Zawrócił na górę, ale już nie biegł. Krok mu wolniał. Na pierwszym skręcie stanął, oparł o uszak okna wychodzącego na podwórze i wpatrzył się posępnie w czerwony odblask zorzy północnej.

Co mu się stało? Szalał przed chwilą do niepamięci; wszystkie, ile jest strun młodości, grały mu hymn pierwszego kochania, serce mu skakało weselem — nagle hymn się zmięszał, zamiast rozkosznych tonów, struny zajęczały dysonansem. Słyszał już nie głos dziewczyny, nie słowo namiętne, z dna duszy wybiły się na wierzch, zgłuszyły resztę, dotknęły go jak grom dwa wyrazy: „bądź prawy, bądź prawy!“...

Słyszał je jakby brzmiały jeszcze echem, jakby dopiero wyszły z ust konającej; szłyszał je i wzdrygał się, jak winowajca na wspomnienie krzyku ofiary...

„Bądź prawy, bądź prawy!“...

(Ciąg dalszy nastąpi).

nych publicznych urzędników, wśród najgrawań ludu w otoczeniu żandarmów i policjantów. Były naczelnik obwodu Drągczewo, który się odznaczył z poprzedniego gabinetu energicznem tępieniem opryszków, został aresztowany, okuty i osadzony w więzieniu za wrzekomo popełnione nadużycie władzy. Nie lepiej stoi z t. z. sprawą mordów w Pirocie. Jak wiadomo schwytano w czasie wojny z Bułgarją kilku Piroczan na szpiegostwie i po przeprowadzeniu dochodzenia powieszono. Risticz, kazał tę sprawę na nowo badać i kto wie, czy w sprawę tę nie zostanie wmięszany i były minister-prezydent Garaszanin pod zarzutem „nadużycia władzy". Słowem rządy Risticza są pasmem nadużyć i gwałtów, do których go najsilniej popychają radykalni.

Że ton prasy w obec Austro-Węgier i Niemiec jest więcej jak nieprzyjazny, że dzienniki rządu pragną losy Serbji złożyć w ręce Rosji, o tem mówić pono nie potrzeba.

Rzecz prosta, że ton prasy w obec „niemieckiego Bułgara" t. j. ks. Ferdynanda i jego rządu jest jak najostrzejszy. Tak *Ustawnost*, organ Risticza jak i *Odjek* usiłują inne pisma prześcignąć w miotaniu obelg na księcia i „jego wiedeńskich przyjaciół"; w organach tych czytaliśmy niedawno artykuły, przepowiadające ks. Ferdynandowi smutny koniec, gdyż „kozacy staną wnet u bram Bułgarji". Jest istotnie niepojętą rzeczą, że coś podobnego organ rządowy pisać może. Dziwniejszem jest jednak, że tyle prawie ile się pisze przeciw ks. Ferdynandowi, wolno i przeciw Austro Węgrom pisać.

W kraju panuje przygnębienie i tylko jedna pozostaje nadzieja, że powrót króla położy przecież jakąś tamę temu smutnemu stanowi rzeczy. Ale przeciwnicy Risticza nie poddają się bez oporu. Walczą oni nietylko przeciw jego systemowi na wewnątrz, ale i przeciw rosyjskiej polityce. *Videlo* omawiając zjazd Bismarka z Crispim i stworzenie przezeń sytuacyi, tak pisze: „Jest już najwyższy czas powiedzieć w obec siebie i Rosji szczerą prawdę. Serbskiemu narodowi zawsze będą rosyjscy jego bracia sympatycznymi, ale po nad nich droższe mu jego własne narodowe istnienie. Serbja chce prowadzić serbską politykę i zaprzestać wyciągania kasztanów z ognia dla obcych. Oprze się ona umizgom panslawistów, którzy z Bałkanów chcą uczynić prowincję rosyjską i nie zezwoli na zniszczenie swej samodzielności". Pismo rzeczone zaklina wreszcie wszystkich, ażeby nie dali się uwikłać w sidła intryg rosyjskich i aby jedynym ich celem było utrzymanie silnej i niezawisłej Serbji.

Głos ten stanowi pocieszającą nowinę z chaosu dziwnych stosunków serbskich.

Nowy debiut ks. Golicyna.

Książę Golicyn zyskał nowy kurs na giełdzie dziennikarskiej.

Oto napisał on uzupełnienie swej odpowiedzi na artykuł *Figara*, traktujący o śmierci Katkowa a uzupełnienie to zawdzięczamy niepowodzeniom finansowym rządu rosyjskiego na targach paryskich. „Cóż nam z tego, woła ks. Golicyn, że Francja ma bogactwa, miljardy? Co nam to pomoże, że kapitaliści francuscy przyszli w pomoc krajowi, gdy ks. Bismark, który mógł wówczas szczęśliwie Francję, zadowolił się drobnym (!) okupem. Ale czy Francuzi przyszli ze swemi oszczędnościami i kapitałami w pomoc Rosji, czy starali się położyć tamę niszczeniu, jakie szerzyła giełda berlińska, czy kupowali z Rotszyldem na czele walory rosyjskie? Nie! A wszakże tu było miejsce okazania swych sympatyj, które dotychczas po za szpalty dziennikarskie nie wyszły..." Uniesiony gniewem na obojętność ekonomiczną Francji nie szczędzi też czarnych kolorów, kreśląc jej stan wewnętrzny, który nazywa beznadziejnym. Aljans Rosji z Francją uważa za wymysł fantazji. Wprawdzie Katkow, wielki Katkow, doradza go na wypadek wojny z Niemcami, ale o to jedno można się z nim spierać. Aljans Rosji z Austrją, lub Austrji z Prusami, zniszczenie do spółki z jednym sąsiadem drugiego — oto myśl, jaka się uśmiecha księciu-literatowi, dla którego „nieszczęśliwa kwestja aljansu z Francją nie jest niczem więcej, tylko chaosem". Naród rosyjski zna Francuzów tylko jako rozbójników i niszczycieli. Inaczej ma się rzecz z Niemcami; można ich nielubić, ale potrzeba szanować. Czemże wreszcie jest idea polityczna aljansu Francji z Rosją?

Francja przygotowuje się obecnie do obchodu rewolucji krwawej, do obchodu królobójstwa i najokropniejszych mordów! Niech ludzkość się cieszy perspektywą takiej uroczystości, tak pięknego obchodu."

Oto mniej więcej treść broszury, którą regeneruje z całą przyjemnością jako nowy duser rosyjski dla Francuzów.

Z prowincji.

Cieszanów 20. października. Przed kilku dniami przyjechał do nas kapitan sztabu inżynierji w Przemyślu Petrin, celem oglądnięcia nowo wybudowanych w Żukowie przez obecnego właściciela p. Zygmunta Hermana koszar dla 2 szwadronów kawalerji. Już to przyznać trzeba, że wybór tej miejscowości, leżącej blisko granicy, na umieszczenie kawalerji, był nader trafnym i szczęśliwym, pominąwszy już bowiem względy strategiczne, które tu najgłówniejszą rolę grały, zaznaczyć musimy, że okolica jest zdrowa, obfitująca w siano, i tereny bardzo korzystne dla ćwiczeń kawalerji.

Co się tyczy samych koszar, to prezentują się one bardzo dobrze, odpowiadają w zupełności względom sanitarnym i ogniowo-policyjnym, składają się z 14 odosobnionych lecz w łączności zostających, murowanych budynków, co bezprzecznie bardzo korzystnie na utrzymanie dyscypliny wojskowej wpłynąć musi, a to tem bardziej, ile że oficerowie ze swych pomieszkań, które są umieszczone w parku, mogą dokładnie widzieć, co się w koszarach dzieje — krótko mówiąc, wątpimy bardzo, czy kawalerja w Galicji ma gdzie lepsze koszary.

Ponieważ przez umieszczenie kawalerji obok Cieszanowa i stosunki ekonomiczne naszego miasteczka nieco się polepszą, przeto czujemy się w obowiązku podziękować główno-komenderującemu ks. Windischgrätzowi, jenerałowi Kirschnerowi i dyrekcji inżynierji w Przemyślu.

Bibljografja ruska.

P. Iwan Em. Lewicki, były redaktor *Miru*, rozpoczął wydawnictwo dzieła p. t. *Hałycko-ruska bibliografia XIX. stolitja z uwzhladnenijem ruskych izdanij pojawyszychsia w Uhorszczyni i Bukowyni (1801—1886).*

Jest to owoc dziesięcioletniej pracy, którego pojawienie się w chwili obecnej najlepiej charakteryzuje ten żywy ruch narodowy, jaki od niedawna zapanował pośród galicyjskich Rusinów w kierunku poznania swej bliższej i dalszej przeszłości literackiej i jej umiejętnego opracowania. Bibliografja ta z powodu dokładności i zalet metodycznych stać się musi jednym z niezbędnych dla podręczników każdego, kto w przyszłości pracować będzie nad dziejami duchowego rozwoju i literatury Rusi galicyjskiej w XIX. wieku.

Co do jej dokładności, to dość będzie powiedzieć, że p. Lewicki do 1845 roku (tj. w Iszym zeszycie) zna i wylicza prawie dwa razy więcej rzeczy ruskich, niż zna ich bibliografja p. Estreichera od początku wieku bieżącego do roku 1860. Co zaś do metody zbierania, reprodukcji i ugrupowania materjału bibljograficznego, to musimy bibliografji ruskiej również przyznać wyższość nad krakowską, oczywista w zakresie publikacyj ruskich. Podczas gdy bowiem uczony krakowski w swej olbrzymiej Bibljografji XIX. stulecia uporządkował cały materjał w porządku alfabetycznym, rozrzucając rzeczy współczesne po różnych tomach i nie dając możności łatwego przejrzenia chronologicznego rozwoju piśmiennictwa w szczegółach, to bibljograf specjalnie ruski, daje nam osobno bibljografję każdego roku, wyliczając wszystko, co w tym roku wydanem zostało w języku ruskim czcionkami cyrylickiemi, grażdańskiemi lub łacińskiemi, a zarazem, co wydali Rusini w polskim, łacińskim, niemieckim lub jakimkolwiek innym języku.

W ramach roku dopiero materjał uporządkowany jest abecadłowo.

Dalej podnieść musimy i to, że wspomniana bibliografja ruska daje zawsze starannie wyszczególnioną treść czasopism i wydań zbiorowych. Wreszcie ważnem jest, że stara się oddawać tytuły dzieł temi samemi czcionkami, jakie są w oryginale, a w skutek tego używać musi bardzo różnorodnych (aż 8 gatunków) czcionek, podczas gdy u p. Estreichera mamy ich tylko 2, tak, że np. tytuły dzieł ruskich zawsze tam podano łacińskiemi czcionkami, co do ścisłego zbadania rozwoju literatury ruskiej nie bardzo się przyczynia.

P. Lewicki nie czerpie również prawie nigdy z drugiej lub trzeciej ręki, lecz podaje opisy dzieł, broszur i świstków na podstawie autopsji, a przy rzeczach rzadszych podaje ich treść, lub nawet wypisy ważniejszych ustępów ze ścisłem zachowaniem języka, pisowni i liter oryginału, zaś przy dziełach w jakimkolwiek bądź względzie wątpliwych, podaje wyjaśnienia na podstawie informacyj jak najstaranniej zebranych w drukarnianych księgach rachunkowych, w bibljotekach i archiwach ruskich towarzystw, lub wreszcie z opowiadań ustnych ludzi kompetentnych.

Uwagi te i przypisy czynią bibliografję ruską podwójnie cenną dla historyka literatury, prostując mnóstwo dawnych błędów, lub podając nowe nieznane dotąd fakta.

Z powodu wielkich kosztów wydawnictwo to wychodzi zeszytami, każdy w objętości trzech arkuszy (większe 4⁰) w cenie 1 złr. Całość obliczona na 12 zeszytów i ma być ukończoną w r. 1889. Przy końcu dodanym będzie, prócz niezbędnych dopełnień, tj. materjałów, jakie się jeszcze wykryją w ciągu wydawnictwa, także obszerny indeks rzeczowo-osobowy, w którym między innemi podane będą krótsze lub dłuższe biograficzne dane o wszystkich zapisanych w bibljografji autorach ruskich, rozwiązania pseudonimów i kryptonimów itp.

Wszystko to, zdaniem naszem, najlepiej świadczy o rzetelnej wartości dzieła, któremu życzymy powodzenia nietylko w kołach ruskich, ale także w polskich i innych słowiańskich, które radeby bliżej zapoznać się z umysłowym rozwojem Rusi galicyjskiej. Poznajmy się, bo inaczej nie będzie się można porozumieć.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Prezesem rady powiatowej niskiej wybrany został w miejsce zmarłego śp. Henryka Lewieckiego, Ferdynand hr. Hompesch, właściciel dóbr Rudnik. P. Hompesch nabył w tych dniach majętność Kończyce, dotychczasową własność izraelity. — Berl. *Tageblatt* z Petersburga, że jedyny dziś (znany ze sprawy toastu w. ks. Mikołaja) spadkobierca nazwiska potężnego rodu ks. Woroncow'ów jest na umyśle chory. Nie umieszczono go jednak w jakim zakładzie dla obłąkanych, lecz pozwolono mu podróżować po zachodniej Europie, oczywiście pod dozorem licznej służby i umyślnego personalu lekarskiego. Obecnie znajduje się chwilowo w Meranie. O ile telegram ten nie jest tendencyjnym, na razie nie wiemy. — Cesarz nadał starszemu inspektorowi podatkowemu Ferdynandowi Kaweckiemu przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stan stałego spoczynku tytuł i charakter radcy skarbowego.

Kalendarz. Piątek (21.): Urszuli P. — Darosławy. Wschód słońca o godz. 6. min. 33, zachód o godz. 4. min. 53

Kalend. myśliwski W październiku wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), zające, lisy, bażanty, kuropatwy, słonki, przepiórki, dzikie gołębie, dropie i pardwy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

P. marszałka hr. Tarnowskiego na audjencji przyjął cesarz, jak donosi *Czas*, łaskawie, rozmawiał z nim długo i powiedział, że miłe mu były szczegóły przyjęcia arcyks. Rudolfa w Galicji, że wszystko odbyło się tak dobrze i porządnie, że arcyksiążę odniósł bardzo miłe i dobre wrażenie i że cesarza bardzo to cieszy, gdyż życzy sobie i pragnie, aby następca tronu podzielał te uczucia, jakiemi on sam dla naszego kraju jest ożywiony. P. marszałek odpowiedział, że cały kraj zrozumiał wspaniałomyślną tę intencję i prosił cesarza, aby raczył wierzyć, że kraj umiał ją ocenić, że cała ludność uszczęśliwiona z odwidzin, jest mu za to wdzięczną. Następnie wspomniał cesarz o nowej kolei, mówiąc, że go cieszy, iż tak prędko została zbudowaną i że nie było trudności z wywłaszczeniem, dalej, że Sejm dba o podniesienie stanu komunikacyj i że Wydział krajowy wspólnie z rządem bardzo szybko pouzupełniał drogi i pobudował mosty, które były potrzebne. W końcu mówił cesarz o Sejmie, który będzie miał zapewne dużo ważnych czynności a uważa to za dobre, że Sejm postanowił wziąć się energicznie do regulacji mniejszych rzek, co jest rzeczą bardzo potrzebną i użyteczną.

Dekoracja. Ksiądz Korzeniowski, proboszcz przy kościele N. P. Marji Śnieżnej we Lwowie, otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną.

Z szkoły politechnicznej. Prof. Niedźwiecki, rozpoczynając w tych dniach wykłady jako zastępca profesora mineralogji, skreślił w przemówieniu wstępnem czesnastoletnią działalność na tej katedrze prof. dra Kreutza, podniósł w wyrazach pełnych uznania jego zasługi na polu naukowem, jego nieznużoną gorliwość nauczycielską i zwrócił uwagę na szczere zajmowanie się tegoż swoimi słuchaczami, z których niektórzy pracują dziś samodzielnie z pomyślnym dla umiejętności skutkiem. Prof. Niedźwiecki zakończył swe przemówienie szczerem życzeniem, by dr. Kreutz i na nowem stanowisku dochodził do również świetnych rezultatów swej pracy naukowej i by zdobył sobie za nią tak ogólne i wysokie uznanie, jakiem we Lwowie się cieszył. Nie potrzebujemy dodawać, jak miłe wrażenie wywarły te słowa na dawnych słuchaczach prof. dra Kreutza, którzy z prawdziwym żalem musieli pogodzić się z myślą utraty swego czcigodnego kierownika.

Konfiskata. Donoszą nam telegraficznie z Krakowa, że została tam skonfiskowaną *Nowa Reforma* wbrew wyraźnemu brzmieniu końcowego ustępu § 28. ustawy prasowej za dosłowne powtórzenie interpelacji Steinwendera — za sprawozdanie więc z rady państwa!

Zakład telefonów. Jak już o tem donosiliśmy, zaopatrzoną została tutejsza centralna stacja telefonów w ostatnich czasach w aparat dla połączeń telefonicznych według nowego systemu. Dnia 18. bm. po południu zwidzili zakład telefonów pp.: radca dworu Schiffner i radca Stroka wraz z całym personalem technicznego biura dyrekcji poczt i telegrafów. Bawiący obecnie we Lwowie jeneralny dyrektor angielskiego towarzystwa: „The Consolidated Telephone Construction et Maintenance Co Limited in London" pan Krause i administrator lwowskiego zakładu telefonów pan Exner oprowadzali pomienionych gości, przyczem pan Krause nowy system aparatowy własnej inwencji objaśniał. Po dwugodzinnym pobycie i zwidzeniu wieży mieszczącej obecnie 250 linij telefonicznych opuścili ci panowie zakład z uznaniem dla prawidłowego jego funkcjonowania.

Zakład herbaciany przy ul. Sobieskiego l. 22. otworzony zostanie dnia 23. bm. Przypominamy publiczności, że w zakładzie tym otwartym codziennie od 7. rano do 8. wieczór, zdaje się szklankę herbaty z cukrem i większą bułką po 1 cencie.

Wakuje posada kancelisty przy sądzie w Tyczynie, ewentualnie przy innym jakim sądzie powiatowym w obrębie wyższego sądu krajowego krakowskiego z terminem podań do 26. bm.

Zapiski policyjne. Skradziono dwa dziecinne futerka królicze, tabaczkowego koloru suknem pokryte, wartości 25 złr.; czarną czapkę i buty z cholewami, wartości 20 złr. — Zgubiono pugilares z kwotą 3 złr. i z małym kluczykiem; 8 sznurków francuskich korali na ulicy Krakowskiej. — Znaleziono bawełniany ciemny parasol, zapomniany w dorożce nr. 235; skrypt dłużny na 115 złr., wystawiony w Wiedniu 20. listopada 1885 na korzyść pożyczającej p. Hübel; dwa kluczyki na rzemyku, na placu Bernardyńskim.

Węg. ankieta teatralna, która pod przewodnictwem min. Orczy'ego obradowała dłuższy czas w sprawie finansowych reform w budapeszt. teatrze narodowym, ukończyła 18. bm. swoje czynności. Rezultatem rozpraw — wśród których nazwisko znienawidzonego przez ogół intendenta hr. Keglevich'a odgrywało nader fatalną rolę — jest, że jednomyślnie oświadczono się za utrzymaniem dotychczasowej subwencji dla teatru, w kwocie 127.600 złr., natomiast poprzednia półmiljonowa subwencja dla opery ma być zredukowaną co najmniej na 300.000 złr. W ciągu dyskusji skonstatowano, że budżet tegoroczny dla obu scen, pomimo tak znacznej jego wysokości, został już o 204.000 złr. przekroczony

Stadnina do sprzedania. W dobrach Denesze, do hr. Stadnickiej należących, ma być wystawioną na sprzedaż stadnina koni arabskich. Pisma niemieckie, donosząc o tem, wzywają niemieckich spekulantów, aby w licytacji tej udział przyjęli.

Rozporządzenie warszawskiej policji. Dzienniki warszawskie donoszą: „Z powodu przytrafiających się kradzieży w domach, zwłaszcza bardziej zaludnionych, okazała się potrzeba zwiększenia nadzoru nad bezpieczeństwem mienia mieszkańców. W tym celu we wszystkich większych domach mają być obowiązkowo ustanowieni, oprócz stróżów, odźwierni, odróżniający się od pierwszych innym zakresem obowiązków. Obecnie jeden stróż, niezależnie od czuwania nad bezpieczeństwem mieszkańców, zajęty jest utrzymywaniem porządku w podwórzu, w sieniach, na schodach, w miejscach ustępowych a złodzieje korzystają z każdej chwili nieobecności stróża. Przy zaprowadzeniu odźwiernych w większych domach stróże czuwać będą tylko nad zachowaniem czystości w domu, odźwierni zaś pod żadnym pozorem nie będą mogli opuszczać swoich stanowisk w bramach, tak, aby ani jedną chwilkę dom nie pozostawał bez nadzoru i kontroli nad wszystkiemi osobami wchodzącemi i wychodzącemi."

Wiemy bardzo dobrze, że owi odźwierni będą właściwie ajentami tajnej policji i stać będą na jej usługach, gdyby jednak lwowska władza bezpieczeństwa, powodując się tylko względami bezpieczeństwa publicznego, postarała się o zaprowadzenie rzeczywistych odźwiernych, w takim razie nie ulega wątpliwości, że liczba kradzieży, która w ostatnich czasach doszła do niebywałej liczby, znacznieby się zmniejszyła.

Granat eksplodował. W Litynie, gub. podolskiej, w mieszkaniu, zajmowanem przez oficerów 12. brygady artylerji, Kostkiewicza, Zmonczyłłę i Dwiegackiego, na stole leżały dwa granaty: jeden pusty, który służył za popielnicę, a drugi z nabojem. Przed paru tygodniami, Kostkiewicz, paląc cygaro, zamiast do pustego, strząsnął popiół do granatu nabitego. W jednej chwili nastąpił wybuch, granat rozerwany został w kawałki, które zraniły Kostkiewicza tak silnie, iż w kilka godzin skonał, Zmonczyłło poniósł ciężkie obrażenia, Dwiegacki ogłuchł.

Farbowana skóra ludzka, o której tyle pisano w ostatnich czasach z okazji portmonetek, zrobionych w Paryżu ze skóry Pranzini'ego, jest artykułem powszechnie używanym w Tybecie. Bębny w krainie tej robione są z cząstek straconych przestępców i pociągane garbowaną skórą ludzką, która wydaje szczególniejsze przytłumione tony. Podczas rewolucji francuskiej zaś istniały w Paryżu, Dijon i Strassburgu garbarnie skóry ludzkiej, którą używano do oprawy dzieł rewolucyjnych. Gilotynowanych najczęściej w tym celu obdzierano ze skóry. Obecnie na licytacjach książek w Paryżu często jeszcze można nabyć takie dzieła, w skórę ludzką oprawne.

Rozmiary katastrofy towarzystwa dyskontowego w Lipsku nie są dotąd znane; co zaś do powodów, to są niemi defraudacje dyrektorów towarzystwa, którzy równocześnie z ogłoszeniem upadłości znikli gdzieś z Lipska. Obaj dyrektorowie, dr. R. Jerusalem i A. Winkelmann — o ile dotąd skonstatowano — spekulowali częścią na własną rękę, częścią na rachunek banku i nietylko w papierach, ale także w zbożu, spirytusie i cukrze. W Lipsku zachowywali się oni w ogólności bardzo poważnie, natomiast silnie angażowali się na giełdzie papierowej i zbożowej w Berlinie, Frankfurcie i Hamburgu. Spekulacje widocznie zawiodły i rezultatem tego jest upadek instytucji. Kapitał akcyjny towarzystwa wynosił 9 milj. marek w 30 tysiącach akcyj po 300 marek; ostatnia zaś emisja w wysokości 3 milj. marek przeprowadzoną została przez firmę L. Behrensa i synów w Hamburgu w grudniu 1886. Akcje, notowane przed upadkiem po 101·80, spadły teraz w Berlinie na 15, a w Lipsku nawet na 10 marek.

Nad jeziorem Gopłem, we wsi Rześniku, w W. ks. Poznańskiem, odkryto niedawno grób i przy nim zbudowaną z kamieni komórkę, w której spoczywał szkielet z dobrze zachowaną czaszką. Obok szkieletu znajdowały się dwie siekiery krzemienne, opiłowany ząb dzika i kawałek bursztynu w formie perły z ornamentami. Szkielet spoczywał w grobowcu, pokrytym wielkim kamieniem.

Biust Mickiewicza, postanowiono zamieścić w Walhalli, budującej się w Lozannie, na pamiątkę jego wykładów, które tamże wygłaszał. Inicjatorem w tym razie jest p. Neyroud, Szwajcar, nauczyciel szkół miejscowych.

Łóżko króla Ludwika. Handlujący starożytnościami, Godard, z Frankfurtu nad Menem, sprzedał do Anglji łóżko, na którem sypiał król Ludwik w Warszawie. Łóżko to wymieniony handlarz nabył przed 30tu laty od sukcesorów Malcza, w którego domu król Francuzów przemieszkiwał, będąc w Warszawie.

Pończochy dla papieża. Wszystkie uczenice najniższych klas szkół ludowych włoskich ofiarować mają papieżowi w dniu jubileuszu parę wspólnie zrobionych, białych jedwabnych pończoch. Każda z dziewcząt może tyle drutów pończochy zrobić, ile sama lat liczy. W tym celu zbiorowa ta robota, owinięta w bibułę angielską, wędruje od jednej szkoły do drugiej, a każda dziewczynka, zanim się zabierze do roboty, podlega gruntownemu umyciu. Niemniej należy się obawiać, że pończochy, w chwili ukończenia, utracą wiele ze swej niepokalanej białości.

Z pod sztandarów angielskich zbiegło w r. z. 5402 żołnierzy, lecz tylko 3229 zbiegom udało się umknąć policji. Rekrutów zaś pobrano tylko 30.409. A przecież służba w armji angielskiej jest lekką.

Wystawa psów. Pod protektoratem króla Wirtemberskiego, odbyła się w Sztutgardzie od 25—29 zm. wystawa psów ze wszystkich krajów. Na wystawę tę sprzedano tylko nieco więcej nad 4000 biletów. Wystawców odznaczono 17 nagrodami honorowemi a oprócz tego 81 osób odznaczono medalami srebrnemi, bronzowemi i nagrodami pieniężnemi. Anglicy zakupili tam psów za 20 tys. marek.

Marszałek krajowy hr. Jan Tarnowski przybył wczoraj rano pospiesznym pociągiem z Wiednia do Lwowa.

W sprawie budowy IV. gimnazjum. Oprócz ofert już wniesionych przedstawili plany swoje na budynek dla IV. gimnazjum pp. Schultze, znani i cenieni w naszem mieście architekci. Rozporządzają oni stosunkowo bardzo znacznym kapitałem, którego im dostarcza jeden z lwowskich kapitalistów. Obok oferty p. Brajera będzie to jedna z najlepszych ofert. Emulacja taka wyjść może tylko na korzyść sprawie.

Towarzystwo spożywcze we Lwowie przystępuje do likwidacji i rozwiązania. W tym celu zwołuje walne zgromadzenie na dzień 24., ewentualnie 31. bm. w lokalu Związku plac Marjacki l. 9. I. p.

Wypadek. Woźnica Józef Bury, przejechał onegdaj na pl. Marjackim 8-letnią córkę robotnika zatrudnionego w cegielni Stillera.

Ogromną awanturę wywołał onegdaj na ulicy Serbskiej Józef Smoliński wraz z narzeczoną Katarzyną Wołoszczuk, która wszczęła sprzeczkę z Marją Ludkiewicz i Anielą Tyran, Smoliński uzbrojony w potężny kij, rozpoczął krwawą masakrę i pobił w straszny sposób wspomniane dziewczęta. Powstało ogromne zbiegowisko i doszło do tego, że omal dzielny obrońca kochanki nie otrzymał doraźnej adnomicji. Dopiero żołnierzom policyjnym udało się rozpędzić rozjuszony motłoch.

Na pl. Strzeleckim spadł z konia woźnica Józef Bernadiuk i złamał nogę. Odwieziono go do głównego szpitalu.

Dzielny synalek Isaak Kretz, syn handlarza zboża Lipe Kretza, włamał się onegdaj popołudniu do mieszkania ojca przy pl. Rzeźni l. 3. Po wyważeniu drzwi, rozbił Kretz następnie szafę, zkąd zabrał lichtarze i łyżki srebrne, nadto 16 złr. gotówką.

Nowe wozy tramwajowe w ten sposób skonstruowane, aby mogły pomieścić jak największą ilość osób ukazały się na torze lwowskim. Są one podobne do wiedeńskich i peszteńskich a różnią się od nich tem, że nie są podzielone na dwie klasy, tylko cały wagon stanowi jedną, drugą klasę. W obec tego, że wozy te przeznaczone są głównie do przywożenia podróżnych z kolei, urzędzono też odpowiednie miejsce na pomieszczenie pakunków. W ten sposób skonstruowany wagon pomieścić może z łatwością 20 i kilka osób. Oczywiście, że dotychczasowe jednokonne wagony dalej będą kursować.

Z okna pierwszego piątra spadła onegdaj o godzinie 7. wieczorem na chodnik służąca Katarzyna Żurowska pozostająca w obowiązku u pani Henryki Landes kupcowej przy ulicy Rzeźnickiej l. 9. Żurowska myjąc okna stanęła nieostrożnie na gzymsie, który się urwał i spowodował wypadek. Prócz nieznacznego potłuczenia i skaleczenia czoła nad prawem okiem nie odniosła Z. żadnego znaczniejszego szwanku. Po opatrzeniu rany przez dwóch lekarzy odstawiono dziewczynę do głównego szpitalu.

Codziennie prawie można widzieć służące myjące w ten sposób okna i to nawet na 2 lub 3 piętrze. Jeżeli już one same nie zwracają uwagi na grożące niebezpieczeństwo, to przynajmniej ich służbodawcy powinni na to zwracać baczną uwagę i nie narażać się w danym wypadku na odpowiedzialność sądową.

Sprytny rzezimieszek. Do pomieszkania p. M. przy ulicy Garncarskiej l. 17, przyszedł onegdaj popołudniu w czasie nieobecności tegoż elegancko ubrany jegomość około 23 liczący a korzystając z tego, że stróżowa robiła porządek usiadł przy biurku niby w celu napisania listu do p. M. który jak twierdził ma być jego dobrym znajomym. Gdy zaś stróżowa wyszła na chwilę z pokoju skorzystał z tego nieznajomy i porwawszy szybko futro barankowe i nowe buciki w jednej chwili się ulotnił.

Mnóstwo kości ludzkich i kilka całkowitych szkieletów znaleziono na gruncie będącym własnością cerkwi św. Piotra i Pawła na Łyczakowie. Zdaje się że w miejscu tem był dawniej cmentarz. Zarządzono złożenie tych kości na cmentarzu Łyczakowskim.

Lwowskie towarzystwo historyczne.

Znakomity rozkwit historjografji polskiej w ostatnich czasach nie wzbudził dotychczas jeszcze w szerszych kołach społeczeństwa polskiego tego żywego interesu, na który w rzeczywistości zasługuje. Publiczność nasza uważa naukę historji więcej za rzecz cechu, za rzecz wewnętrzną, ważną dla samych tylko historyków z zawodu, postępów jej nie śledzi należycie, nie przyjmuje rezultatów, które zdobyła, i nosi się niekiedy z przestarzałemi, błędnemi zapatrywaniami, nad któremi nauka dawno już przeszła do porządku dziennego. To jest objaw niewątpliwie ujemny, który prędzej czy później usuniętym być powinien. Do tego celu jedna tylko wiedzie droga: ściślejsze zetknięcie społeczeństwa z nauką, a środkiem do tego, bodaj czy nie najlepszym: organizacja towarzystwa, w którem by się znalazły obok siebie oba te żywioły.

To była myśl przewodnia, która przed rokiem spowodowała ludzi o naukę dbałych do założenia u nas towarzystwa historycznego, to była wytyczna, do której pierwszoroczny wydział tegoż towarzystwa działalność swoją starał się zastosować.

Sprawozdanie wydziału z czynności w pierwszym roku istnienia (od 14. paźdz. z. r. do 1. paźdz. br.), ogłoszone drukiem właśnie w tych dniach, powiada wprawdzie, „że wydział ma najzupełniejszą świadomość, iż nie udało mu się przeprowadzić tego zadania w zupełności, ile, że tak ważne i daleko sięgające cele nie dadzą się zrealizować w przeciągu krótkiego czasu" — my jednak powiemy, że istotnie daleko więcej udało się wydziałowi zrobić, aniżeli w ogóle on sam mógł się spodziewać, a zasługa to przedewszystkiem wydziału i jego czcigodnego prezesa dra Liskego.

Sprawozdanie, przechodząc do szczegółów, zaznacza, że wydział towarzystwa działalność swoją w dwojakim rozwinął kierunku. Naprzód przez urządzanie odczytów na miesięcznych zebraniach towarzystwa, które, poruszając najrozmaitsze kwestje z przeszłości dziejowej narodu, podałyby członkom sposobność nietylko dokładnego zaznajomienia się z niemi, ale zarazem przeprowadzenia dyskusji nad ich znaczeniem. To też na ośmiu zebraniach miesięcznych przyszło do skutku 9 odczytów, a to: pp. Ferdynanda Bostla „O nieznanym statucie sejmu z roku 1501"; Wiktora Czermaka „Charakterystyka Stefana Batorego"; dra Antoniego Prochaski „Kwestja husycka w latach 1423—1429"; dra Oswalda Balzera „O przekładach polskich statutów średniowiecznych, zwłaszcza o kodeksie dzikowskim, przekład taki zawierającym"; Wiktora Czermaka „Listy Jana Kazimierza do Marji Ludwiki"; dra Juljana Celewicza „O Skicie Maniawskim"; dra Zdzisława Hordyńskiego „Brodzińskiego lata szkolne"; dra Oswalda Balzera „Nowa książka o dziejach Polski za Stanisława Augusta"; dra Ludwika Finkla „Nieznana relacja o Polsce z r. 1574".

Prócz tego rozwinięto działalność w drugim jeszcze kierunku a to przez wydawnictwo pisma naukowego, poświęconego naukom historycznym p. t. *Kwartalnik historyczny.* Pismo to miało uczynić i uczyniło zadość z dawna już odczuwanej potrzebie skupienia w jednym organie wszystkich sił naukowych, pracujących w historji polskiej, a zarazem ujęcia w jeden przejrzysty obraz całego bieżącego ruchu historjograficznego w Polsce przez podawanie dokładnych wskazówek o wszystkich bez wyjątku publikacjach, dotyczących dziejów polskich, o najważniejszych wynikach naukowych, jakie przynoszą ze sobą, o zaletach i wadach, które im są właściwe.

To też dział sprawozdawczo-krytyczny objął wszystkie bieżące publikacje historyczne, dotyczące jakiejkolwiekbądź strony przeszłości dziejowej polskiej i pierwszy rocznik *Kwartalnika* przyniósł recenzje o 274 publikacjach dotyczących dziejów Polski. Nadto zaprowadzono w *Kwartaln.* spis recenzyj historycznych, drukowanych w innych czasopismach a wreszcie w treściwie nakreślonych artykułach omawiano najważniejsze publikacje historyczne zagranicy. Publikacyj tych w bieżącym roczniku *Kwartalnika* omówiono 160. Wreszcie znalazło w nim miejsce kilka samoistnych rozpraw historycznych tudzież materjały służące do wyjaśnienia dziejów Polski.

Po za publikacją *Kwartalnika* z powodu skromnych materjalnych środków nie podobna było wydziałowi posunąć dalej działalności wydawniczej, mianowicie nie podobna było przystąpić do ogłoszenia innych wydawnictw naukowych z zakresu historji.

W szerszych kołach naszej publiczności, mówi sprawozdanie, znalazło towarzystwo niestety nader słabe poparcie, bo podczas, gdy liczne towarzystwa historyczne za granicą liczą członków na tysiące, u nas pierwsze i jedyne towarzystwo historyczne polskie nie zdołało w pierwszym roku swojego istnienia pozyskać więcej nad 206 członków.

Że towarzystwo historyczne jest jedno z ważnych instytucyj i zasługuje na ogólne poparcie — o tem, zdaje się nikt nie wątpi—pewni też jesteśmy, że dziś po pierwszym roku jego istnienia, liczba członków znacznie wzrośnie i na przyszłość nie zajdzie ta smutna potrzeba, by w sprawozdaniu podnoszono: słabe poparcie ze strony publiczności, szczególnie, że wkładka jest więcej jak skromną, gdyż rocznie wynosi 5 złr., w co już wliczona jest i prenumerata tak wybornie redagowanego *Kwartalnika.*

Wydział towarzystwa w rb. tworzyli pp.: dr. K. Liske, jako dożywotni prezes, dr. Tad. Wojciechowski jako zast. prezesa, dr. Ant. Prochaska jako skarbnik, dr Oswald Balzer jako sekretarz a dr. Wojc. Kętrzyński, dr. Fryderyk Pappée i dr. Roman Pilat, jako członkowie.

Do komitetu redakcyjnego wchodzili pp.: Liske, jako redaktor, Finkel jako sekretarz i pp.: R. Pilat, S. Kwiatkowski, Semkowicz i Wojciechowski, jako członkowie.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Libretto operetki „Wagabunda" wyszło w tłumaczeniu Władysława Michnika i jest do nabycia w księgarniach i u bileterów teatralnych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Reambulacje kolejowe. Z polecenia ministerstwa handlu, zarządziło tutejsze namiestnictwo polityczne obejście połączone z wywłaszczeniem potrzebnych gruntów projektowanej stacji kolejowej, w której krzyżować się mają krakowska kolej obwodowa z linją kolei Północnej ces. Ferdynanda na pomocniczym dworcu tejże kolei w Krakowie. Prócz tego zbadanem być ma projektowane połączenie kolei obwodowej z głównym dworcem kolejowym krakowskim.

Reambulacja ta odbędzie się 3. listopada, a odnośna komisja, której przewodniczyć ma radca namiestnictwa p. Morawetz zbierze się w owym dniu o godzinie 10. rano na głównym dworcu kolejowym w Krakowie. W dniu 4. listopada zaś o godzinie 10. rano odbędzie się na stacji Brzeźnicy linji Oświęcim Podgórz kolei Transwersalnej reambulacja projektowanego tamże wodociągu. Odnośna komisja odbędzie swą czynność pod przewodnictwem wadowickiego starosty p. Mięsowicza.

Egzamin uczniów szkoły towarzystwa ogrodniczego odbędzie się w niedzielę dnia 23. bm., o godzinie 2. po południu, w lokalu szkoły nr. 64 na Rurach. Ogród towarzystwa przeniesiono z ulicy Piekarskiej na ulicę „na Rurach" na t. z. Szumanówkę.

Rolnik nr. 15 i 16 zawiera: Spraw. kom. sędziów dl. I. grupy 2 a. (Konie na wystawie krajowej w Krakowie 1887 l. — Z. Strusiewicz: Wystawa krajowa rolniczo-przemysłowa w Krakowie. Sprawozdanie z grupy 6 dział I. — S. Jędrzejowicz: O spółkach nabiałowych w Galicji. — A. Postelt: Konserwowanie zielonej kukurudzy metodą T. Fry. — Szczepienie wąglika metodą Pasteura. — Składy zbożowe w Galicji. — Protokoły posiedzeń komitetu c. k. gal. tow. gospod. z dnia 2. i 16. kwietnia 1887. — Zamknięcie wystawy krajowej w Krakowie. — Wynik żniwa na Węgrzech. — W sprawie gorzelnictwa. — Wiadomości literackie: — Wiadomości bieżące. — Bank rolniczy. — Ogłoszenia.

Mały podręcznik weterynarji. Napisał dr. Antoni Barański, profesor c. k. szkoły weterynarji we Lwowie (z 26 drzeworytami). Dziełko to przeznaczone jest właściwie dla mniej oświeconych, sądzimy jednak, że i dla wyższych klas gospodarzy wiejskich będzie bardzo użyteczne, podając dobre rady i recepty tak złożone, że każdy z łatwością może lekarstwa przyrządzać.

Z Koła polskiego.

(Telegram Dziennika Polskiego).

Wiedeń 20. października. Koło polskie odbyło wczoraj czterogodzinne posiedzenie.

Chotkowski przedkłada petycję gminy Podgórza o założenie gimnazjum i o 2.500 złr. na installację.

Machalski popiera petycję, Czerkawski wskazuje na inne miasta, które prędzej potrzebują gimnazjów, przedewszystkiem Lwów, potem Bochnia, Nowy Targ, a w obec Gautschowskiej polityki szkolnej trudno jest osobną akcję wczynać dla każdego miasta. Całą sprawę brać trzeba zasadniczo.

Chrzanowski przemawia za petycją. Bobrzyński wypowiada zdanie, że należy przedewszystkiem żądać gimnazjum dla Krakowa lub Podgórza, gdyż raczej w wielkich miastach są gimnazja na miejscu niż w małych, gdzie nauczyciele z powodu braku życia umysłowego marnieją. Małe miasta powinne starać się o niższe szkoły średnie.

Grocholski wnosi poparcie dla gimnazjum w Podgórzu, nie zrzekając się jednak założenia szkół średnich w innych miastach.

Gniewosz i Orzechowski przemawiają gorąco za Bochnią.

Niemczynowski jest za pomnożeniem szkół w ogóle, widzi on w niższ. gimnazjach możność wykształcenia sił inteligentnych dla przemysłu i handlu i objawia życzenie, ażeby Koło polskie robiło starania o zniżenie opłaty szkolnej.

Bobrzyński wyraża zdanie, że języki klasyczne mało przynoszą pożytku przemysłowi a jedynym sposobem podniesienia przemysłu jest zakładanie szkół przemysłowych.

Czartoryski popiera petycję Podgórza i równocześnie konieczność gimnazjów w innych miastach.

Po przemówieniu sprawozdawcy Chotkowskiego przyjęto wniosek prezesa Koła.

Do deputacji, która ma przemawiać za petycją, wybrani zostali: Chotkowski, Czartoryski i Czerkawski.

Następnie wzięto pod obrady wniosek ministra, żądający pozwolenia prowizorycznego poboru podatków.

Starzeński zawiadamia, iż Mattusz zamierza wystósować do rządu rezolucję wzywającą, ażeby celem uniknienia prowizorjów w przyszłości Sejmy na wiosnę, rada państwa zaś w jesieni obradowała.

Koło uchwala poparcie wniosku ministra oraz rezolucji Mattusza.

Popowski prosi o pozwolenie przemawiania w plenum przy przedłożeniu o poborze rekrutów, gdyż chce poruszyć sanitarne stosunki armji.

Klucki jest zdania, iż skoro lewica przedłożenie przyjmuje, prawicy nie wypada je krytykować.

Popowski odpowiada, że krytyka a opozycja, to nie jedno. Koło udzieliło mu żądanego pozwolenia.

Dłuższą dyskusję wywołał wniosek ministerstwa rolnictwa, ażeby inżynierów zatrudnionych przy zabudowywaniu potoków górskich opłacać z funduszu meljoracyjnego.

Starzeński wykazuje, że przez to fundusz meljoracyjny nie spełni właściwego zadania.

Czartoryski przypomina, że przy dotacji funduszu uchwaliła komisja, ażeby personal opłacany był z budżetu zwyczajnego.

Chrzanowski i Smarzewski wykazują, iż gdy się odrzuci wniosek ministerstwa, my nic nie będziemy mieli z funduszu meljoracyjnego, więc lepiej coś, niż nic.

Koło uchwala głosować za wnioskiem.

Przy dyskusji nad wnioskiem Popowskiego, ażeby komisja prawnicza Koła polskiego przedłożyła projekt o sądach pokoju, wnosi Orzechowski, ażeby po wsiach pozaprowadzać sądy rozjemcze dla spraw obrazy honoru.

Machalski przypomina, że od 20 lat istniejąca ustawa gminna pozwala na takie sądy rozjemcze a jednak nie zostały nigdzie zaprowadzone.

W dyskusji brali udział Madeyski, Kopyciński, Grocholski i Abrahamowicz.

Koło uchwala, ażeby komisja uwzględniła dodatkowy wniosek Orzechowskiego.

Nowo wybrani do komisji prawniczej zostali: August Lewakowski, Bartoszewski, Vayhinger.

Na przyszłym porządku dziennym będzie dyskusja nad wnioskiem prasowym Forregera.

Abrahamowicz zapowiada wnioski w sprawach podatkowych.

Rada państwa.

Wiedeń 20. października. *(Telegram Dz. Pol.)* Smolka otwiera posiedzenie o godz. 11. Obecni Taaffe, Ziemiałkowski, Falkenhayn, Pražak, Gautsch i Bacquehem.

Ursin i Stejskal składają przyrzeczenie.

Pomiędzy posłów rozdanem zostaje sprawozdanie komisji o nietykalności poselskiej, dotyczące wydania dep. Swobody z powodu procesu o obrazę honoru.

Mattusz referuje o budżecie prowizorycznym.

Tuerk występuje przeciwko spóźnieniu budżetu i żąda dwuletniego perjodu budżetowego.

Gregorec zaznacza, że w obec postępowania Gautscha Słoweńcy z ciężkiem sercem głosować będą za budżetem;

Vaszaty oświadcza, że młodo-Czesi głosować będą przeciwko budżetowi.

Rieger w imieniu staro-Czechów oświadcza się za budżetem, kładąc nacisk na to, że jednakowoż nie widzi w tem *votum* zaufania dla ministerstwa, ale samą tylko konieczność w sprawie dalszego prowadzenia państwowej gospodarki.

Następnie przyjętem zostaje sprawozdanie komisji wojskowej o poborze rekrutów.

Popowski żądał lepszego żywienia armji i ułatwienia ćwiczeń.

Ustawę o pocztowych kasach oszczędności przyjęto w trzeciem czytaniu.

Pod obrady przychodzi następnie przedłożenie o połączeniu Tryestu za pomocą kolei państwowej z koleją Rudolfa.

Przemawiają Burgstaller, Russ, Kuehbeck.

Po przemówieniu sprawozdawcy Burgstallera przyjęto przedłożenie.

Bez dyskusji uchwalono ustawę dotyczącą płac inżynierów przeznaczonych do zabudowań potoków górskich. Koniec posiedzenia godz. 3. Jutro na porządku dziennym wybory delegacji.

Przegląd polityczny.

* Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Ponieważ dnia 24. bm. odbędzie się w Tarnowie wybór posła do Rady państwa z grupy większej własności okręgu wyborczego Tarnów-Dąbrowa-Mielec-Pilzno, przeto podpisani prezesi rad powiatowych pozwalają sobie wziąć inicjatywę do zwołania zgromadzenia przedwyborczego.

Niniejszem zapraszamy szan. wyborców, aby na rzeczone zgromadzenie przedwyborcze przybyć raczyli dnia 24. bm. o godzinie 3. po południu do sali kasy oszczędności w Tarnowie. *Józef Męciński. Mieczysław Rey. Eustachy Sanguszko.*

* Posłowie morawscy wybiorą do delegacyi posła Sturma i Chlumeckyego a posła Prombera na zastępcę. Jeden mandat pozostawią stronnictwu środka a jeden Czechom.

* *Deutsche Ztg.* zapewnia, że wystąpieniu Knotza z klubu niemieckiego nie należy przypisywać znaczenia faktu politycznego.

* Węg. izba deputowanych przyjęła po krótkiej dyskusji projekt adresu do tronu wedle wniosku komisji adresowej.

* *Dniewnik Warsz.* dowiaduje się, iż w r. b. została rozpisana próba skompletowania koni dla straży pogranicznej potrzebnych, nie końmi stepowymi, jak się to trafiało dotąd, ale miejscowymi. Według osób bliżej dotykających się do tej sprawy, próba ta uwieńczoną została pożądanym skutkiem, przez co osiągniętą została także i pewna oszczędność.

* „Biuro Reutera" donosi z Sofji, iż od niejakiego czasu zauważono pomiędzy emigrantami na granicy serbskiej pewien ożywiony ruch, zmierzający ku temu, aby wpaść na terytorjum bułgarskie. Krążą oni po przyległych granicy wioskach serbskich i oświadczają jawnie, że mają zamiar napaść na bułgarskie straże graniczne. Jest to pierwszy objaw agitacji emigracyjnej w Serbji. Rząd serbski zapewnił Bułgarję, że agitacji tej nie ścierpi, również i W. Porta przyrzekła nakazać ostre strzeżenie granicy. Rumunja ze swej strony śledzi także bacznie ruch pośród emigracji. Rząd bułgarski postanowił w obec każdego kroku ku zakłóceniu spokoju postąpić jak najenergiczniej. W kołach rządowych zapewniają, że audjencja metropolity nie przyszła do skutku dlatego, iż prośba o nią została wniesioną w sposób nie należyty.

* Audjencja metrop. Klementa u ks. Ferdynanda doznała zwłoki — jak donoszą ze Sofji — z powodu, że przedtem rozkazano mu przedłożyć szczegółowe objaśnienie, w jakim celu prosi o tę audjencję.

* Berlińska *Kreuz-Zeitung* zamieściła z jakiegoś listu, pochodzącego wrzekomo z petersburskich sfer dyplomatycznych, taki ustęp: „Gdy hr. Kalnoky pojechał był do Friedrichsruhe, mniemano w otoczeniu cara, iż ks. Bismark będzie usiłował „wymódz" na austrjackim kanclerzu w sprawie bułgarskiej tego rodzaju koncesje na rzecz Rosji, jakie mogłyby sprowadzić „szybkie" rozwiązanie przesilenia na Wschodzie. Atoli nadzieje te rozpierzchły się natychmiast, kiedy usłyszano o wycieczce Crispiego do Friedrichsruhe, którą też poczęto uważać jako krok, wymierzony specjalnie przeciw Rosji. Wówczas też powiodło się w Kopenhadze wmówić w cara, jakoby kandydatura ks. Ferdynanda była wymysłem w Berlinie zrodzonym." Ze swej strony robi *Kreuz-Ztg.* uwagę, że szczegóły powyższe sprzeciwiają się znanym faktom bieżącej polityki.

* Uroczysta installacja nowo mianowanego księcia biskupa wrocławskiego, dr. Koppa, odbyła się onegdaj, w obecności ministra wyznań i wielu wyższych urzędników. Minister powitał biskupa mową, w której podniół z uznaniem tegoż zasługi około przywrócenia pokojowych stosunków pomiędzy kościołem katolickim a państwem. Biskup odpowiedział w żywych wyrazach i oświadczył, że ma silne postanowienie użycia wszystkich sił swoich do zawiadywania powierzoną mu godnością z korzyścią dla państwa i kościoła katolickiego. Po złożeniu przez biskupa przepisanej przysięgi, otrzymał on akt uwierzytelniający z rąk ministra, który zapewnił go o pomocy ze strony państwa i władz w wykonywaniu urzędu biskupiego.

* Nawiązując do szybkiego i uprzejmego załatwienia przez Niemcy znanego konfliktu granicznego w Raon, przypomina półurzędowa *Post* berlińska, że w czerwcu r. 1886 z winy pewnego oficera francuskiego została splondrowaną i zburzoną faktorja niemieck. domu handlowego Colin na afrykańskiem zachodniem wybrzeżu. Akta tej sprawy leżą od dawna w Paryżu, a rząd rzeczypospolitej starał się ustawicznie o to, aby zwalić z siebie wszelkie konsekwencje i odpowiedzialność za czynności swego urzędnika.

* Dotychczas było w zwyczaju, że reporterzy dziennikarscy chwytali gorliwie każde słówko, wyrzeczone przez jakąś wybitną osobistość rodową lub polityczną i skwapliwie roztelegrafowywali je po Europie, snując rozmaite najczęściej niedorzeczne wnioski na ten temat. Obecnie do rzędu takich matador politycznie wpływowych zaliczają widocznie także bankierów, bo oto *Voss. Ztg.* aż *via* Petersburg otrzymała z Paryża następującą „ważną" depeszę: „Bawiący chwilowo nad Sekwaną p. Bleichröder (znany miljoner berliński) powiedział przy pewnej sposobności, że spodziewa się, iż Rosja, zniesie wkrótce swój ukaz marcowy. Jeśli to nie stanie się — tem gorzej dla niej, wnet bowiem poczuje rolę wojenną Niemiec".

* Projektowany rosyjsko-romanistyczny instytut przy wszechnicy berlińskiej, ma być pono pomysłem nieboszczyka Katkowa. Celem tego zakładu — nabierającego dziś charakterystystycznego znaczenia politycznego w obec dzisiejszych stosunków Rosji i Niemiec — jest według *Nat. Ztg.* fachowe wykształcanie Rosjan profesorów dla katedr rzymskiego prawa na wszechnicach rosyjskich. Kierownikami instytutu mają być profesorowie Dernburg, Eck, Pernice i asystenci Bernstein i Endemann. Słuchaczy będzie w pierwszym roku 10—12, między nimi synowie Katkowa, kurs ustanowiono na 2 lata. Stypendja na utrzymanie tych kandydatów wypłacać będzie rząd, a profesorowie niemieccy spełniać mają swe role nauczycielskie bezpłatnie.

* Według wiadomości otrzymanych w Berlinie z Petersburga, rosyjski minister skarbu zamierza przedłożyć Radzie państwa dalszy szereg znacznie podwyższonych taryf cłowych, wymierzonych specjalnie przeciw niemieckiemu importowi rozmaitych materyj jedwabnych, cieńkiego sukna itd.

* Z Karlsruhe donoszą, że przy wyborach do izby deputowanych straciło stronnictwo katolicko-ludowe 5 mandatów na rzecz liberałów, którzy zyskali także dwa mandaty po demokratach.

* Izba bawarska przyjęła etat wojskowy 128 głosami przeciw głosom demokratów. Minister wojny usprawiedliwiał wysokość wojskowego etatu pensyjnego.

* Myśl szerzenia niemczyzny za pomocą sztucznych i niewłaściwych środków znajduje zastosowanie nietylko u nas, ale także w Alzacji i Lotaryngji, oraz w Szlezwiku. Pisano niedawno, jakich środków chwycono się w tym celu tak w dziedzinie administracji, jako też i szkolnictwa w krajach koronnych Alzacji i Lotaryngji. Dziś dochodzą nowe wiadomości z północnych części Szlezwiku, gdzie żywioł duński dość silnie się dokumentuje. „Objawy — tak piszą do *Vossische Ztg.* — że wyłączny wykład niemiecki w całym północnym Szlezwigu, gdzie dotąd jeszcze przynajmniej religji uczono po duńsku, systematycznie przeprowadzony zostanie — mnożą się z dniem każdym. Pewną liczbe predykantów pozbawiono w interesie narodowym urzędu lokalnych inspektorów szkolnych a pewien nauczyciel z Bredebron został z tego samego powodu przeniesiony w południowe okolice Szlezwiku. Na koniec nie zawadzi donieść, że dyrektorowi muzyki, Petersonowi w Sonderburgu, odebrano pozwolenie urządzania duńskich przedstawień teatralnych, co prawdopodobnie spotkało także przedsiębiorców w innych miastach." *Tout comme chez nous!* — jak w Poznańskiem.

* Z Kopenhagi donoszą, że parowce rosyjskie „Derżawa" i „Carewna" odpłynęły stamtąd przedwczoraj po południu. Na tych parowcach przybyła jak wiadomo, rodzina carska do Kopenhagi.

* Z Paryża donoszą, że rada ministrów uchwaliła dnia 18. bm. zwołać parlament w dniu 25. bm. Tego samego dnia prez. gabinetu Rouvier złożyć prezydentom obu izb swoją wizytę i zawiadomił ich o rzeczonej uchwale ministerjalnej. Wielu deputowanych przybyło już do Paryża a w prywatnych rozmowach wszyscy mają pono zgadzać się z tem, aby koniecznie nie dopuścić do jakiegokolwiek przesilenia gabinetowego, gdyż opinja całego kraju oświadcza się stanowczo za trwałością rządu.

* Wiadomość, jakoby Grévy wzbraniał się podpisać dekret, usuwający Caffarela z jego poprzedniego stanowiska w armji i ministerstwie wojny, okazuje się tendencyjnym wymysłem. Dnia 18. b. m. przesłuchiwał sędzia śledczy ponownie panie Ratazzi i Limousin, a przegląd papierów, skonfiskowanych przez policję podczas rewizyj w domach winowajców, został już ukończony. Takie rewizje odbyły się świeżo także u dwóch ajentów, którzy pośredniczyli w „interesach" orderowych.

* Francuski dziennik urzędowy donosi: Jenerał Caffarel został spensjonowany i wykreślony z listy oficerów armji francuskiej. Rada Legji honorowej orzekła, iż Caffarell ma być wykreślony z listy kawalerów tego orderu i pozbawiony prawa noszenia jakiejkolwiek dekoracji.

* Dziennik *Paris* grozi Grevy'emu zbiorową petycją, na którą niemożebną już będzie jakakolwiek replika, jeżli Wilson nie zostanie z pałacu elizejskiego wyrzucony.

* *Riforma* donosi, że rząd włoski ratyfikował elaborat komisji międzynarodowej w sprawie regulacji granicy austro-włoskiej w prowincji Udine.

* Biuro Reutera donosi z Londynu: Podczas ostatnich nieporządków zauważano pomiędzy tłumem wielu zagranicznych socjalistów i anarchistów, przedewszystkiem niemieckich. Był także pomiedzy nimi przywódca anarchistów Deubenspeik.

* Na zebraniu stronnictwa liberalnego w Nottingham naszkicował Gladstone program, jakiego mają trzymać się liberalni po załatwieniu kwestji irlandzkiej i oświadczył, że według jego osobistego przekonania liberalni nie powinni przeszkadzać takiemu załatwieniu. Mowca zapewnił, iż nic nie przedsięweźmie przeciw jedności państwa, równocześnie nie zaniedba popierać uprawnionych pretensyj mniejszości i zakończył swą mowę wezwaniem Irlandczyków, aby pomimo wszelkich prowokacyj unikali aktów zbrodniczych.

Telegramy „Dziennika Polsk."

Wiedeń 19. października. Stanowisko Gautscha uważają dzienniki znowu jako zachwiane.

Wiedeń 19. października. Ziemiałkowski i Hohenwart zostali zawezwani do cesarza w celu konferowania o sprawach politycznych.

Wiedeń 19. października. *Fremdenblatt* występuje w obronie Gautscha, który ma tylko pedagogiczne cele na oku, a nie polityczne.

Praga 19. października. *Narodni Listy* ogłaszają oświadczenie dr. Gregra, w którem tenże sprawozdanie z rozmowy swojej z korespondentem *Dziennika Polskiego* koryguje o tyle, iż twierdzi, że nie powiedział, jakoby młodo-Czesi widzieli niebezpieczeństwo dla narodu swego w zbliżeniu do Rosji, ale coś wręcz przeciwnego.

Wiedeń 19. października. W obec dwulicowości praktykowanej systematycznie przez przewódców czeskich celem lawirowania pomiędzy Rosjanami a Palakami, oświadczam, iż *dementi* dra Gregra jest całkiem bezpodstawne (patrz telegram z Pragi o oświadczeniu Gregra w *Narod. Listach*: pr. red.). Stanowisko młodo-Czechów w obec Rosji określiłem w ten sposób na jego własne żądanie. Powiedział on dosłownie: „W zbliżeniu do Rosji widzimy największe niebezpieczeństwo dla narodowości naszej." Za prawdziwość słów tych, biorę na siebie wszelką odpowiedzialność. Koresp. *Dzien. Polsk.*.

Buda-Peszt 19. października. Budżet na rok 1888 wykazuje 15½ miljona deficytu, z którego przypada 14 na ekstraordynarja.

Celowiec 19. października. Prezydent Schmid ma być zamianowany namiestnikiem wyższej Austrji, a hr. Kielmannsegg szefem rządu w Karyntji.

Buda-Peszt 19. października. Minister Orczy powiedział w parlamencie, że niewiadomo mu czy list przez nadżupana w *Egyertes* publikowany jest prawdziwym, gdyż oryginał mu zaginął. Tłumaczenie to ministra przyjęto głośnym śmiechem.

Kopenhaga 19. października. Dziennik *Politiken* donosi, że car nie będzie czekał tu na wyzdrowienie dzieci i tego jeszcze tygodnia odjedzie. (Już wyjechał; Pr. Red.).

Wiedeń 20. października. Na giełdzie dała się znowu wczoraj wieczór słyszeć pogłoska o dymisji całego gabinetu. Jeden z członków komitetu wykonawczego zapewniał mię jednak, że sytuacja nie jest tak bardzo naprężona, aby porozumienie nie mogło być osiągnięte.

Wiedeń 20. października. Najwyższy trybunał odrzucił zażalenie nieważności w sprawie wyroku na mordercę Paneca i skazał obrońcę na 50 złr. kary za lekkomyślne wnoszenie rekursu.

Wiedeń 20. października. Bankructwo banku lipskiego pociągnęło za sobą upadek kilku znacznych niemieckich firm, lecz w Wiedniu prawie nikt nie ucierpiał.

Londyn 20. października. Wczoraj zabrały się tłumy w Hydeparku. Mowcy przemawiali z wozów przybranych w czerwone chorągwie. Tłumy pociągnęły następnie ku City zostały jednak przez konną policję rozpędzone. Z obu stron jest wiele rannych.

Kopenhaga 20. października. Folkething odmówił prowizorjum budżetowego 68 głosami przeciw 25.

Zagrzeb 20. października. Cesarz przyjmie w sobotę deputację sejmu kroackiego, która wręczy mu adres.

Gibraltar 20. października. Stojący tu na kotwicy pancernik angielski otrzymał rozkaz odpłynąć natychmiast do Tangeru.

Belgrad 20. października. Komisja dla zbadania finansów Serbji przedłoży jutro ministerstwu gotowy elaborat w tej sprawie. Skupczyna zostanie zwołana w połowie listopada.

Petersburg 20. listopada. Pogłoski o spotkaniu się cara z cesarzem niemieckim w Lubece nie uważają tu za nieprawdziwą.

W. ks. Mikołaj odpowiedział carowi na telegraficzne zapytanie, że na statku „Uruguay" nie wznosił żadnego toastu.

Belgrad 20. października. Na granicy serbskiej koło Mauricy zgromadziło się przeszło 500 Arnautów, którzy napadli wczoraj niespodzianie na straż graniczną koło Matczowy. Arnauci zostali odparci, lecz w utarczce dwóch żołnierzy serbskich zostało ciężko rannych.

Wiedeń 19. października. Giełda zbożowa: Pszenica jes. 7·39, wios. 7·55. Owies jes. 5·73, wios. 6·04. Żyto jes. 6·08, wios. 6·20. Nowa kukurudza 6·07.

Wiedeń 2. października. Giełda wieczorna: Kredyty 281·80; węg. złota renta 100; koleje państwowe 226·80.

Wiedeń 20. października. Dziś o godzinie 10. był Rieger wzywany do cesarza. Gdy się pojawił w izbie, otoczyli go posłowie, do których wyraził się, że dopiero wieczór w klubie czeskim zda sprawę z audjencji.

Słychać, że osiągnięto porozumienie. Czesi wywalczyli gimnazja w Opawie, Pilznie, Kromieryżu, Krainburgu (?) oraz decentralizację szkolnictwa przemysłowego. Pogłoska ta jednak nie znajduje jeszcze wiary.

Wiedeń 20. października. Doniesienia o kreacji szkół wyznaniowych przy pomocy Koła polskiego i tym podobne pogłoski pozbawiowione są wszelkiej faktycznej podstawy.

Wiedeń 20. października. Niemcy czescy odrzucili ofiarowany im przez Czechów kompromis przy wyborach do delegacyj.

Budapeszt 20. października. Na posiedzeniu komisji ekonomicznej przyszło do gwałtownej sceny między posłem Hegeduesem a ministrem handlu Szechenyim. Hegeduesowi zdawało się, że minister śmiał się podczas jego mowy i dlatego wystąpił ostro przeciw ministrowi. Pojedynek jest prawdopodobny.

Preszburg 20. października. Na konferencji tutejszych kupców bydła uchwalono utrzymać dotychczasowe targi w Preszburgu, gdyż ze strony wiedeńskich interesentów proponowane koncesje okazały się niedostatecznemi.

Paryż 20. października. Przy otwarciu izby odczyta prawica oświadczenie, według którego żaden z członków tej frakcji nie będzie czynić rządowi systematycznej opozycji, za zwalczanie radykalizmu.

Berlin 20. października. *Köln. Ztg.*, odpowiadając na zarzuty pism rosyjskich, jakoby rząd niemiecki postępował sobie nietaktownie w obec zaiść na granicy francuskiej, pisze: „Niemcy były zawsze cierpliwemi, jakkolwiek z żadnem z państw sąsiednich nie mają tyle przykrości granicznych co z Rosją. Rosja wysyła na granicę wyrzutków społeczeństwa, którzy zamiast urzędować, dopuszczają się pospolitych zbrodni. W r. 1884 urzędnik graniczny rosyjski, Konomeńko, napadł w uniformie w celu rabunku kupca na pruskiem terytorjum i tylko przez wczesne pochwycenie go zdołano zapobiedz morderstwu. W r. 1885 rosyjski akcesista Bilajew w towarzystwie kozaka wtargnął do Landsbergu i strzelał do celników. Był to zresztą notoryczny złodziej.

W roku 1886 strzelano ze strony rosyjskiej do patrolującego żandarma. W tym roku musiał sąd w Mysłowicach skazać urzędnika granicznego Worowiowa za opór przeciw pruskim żandarmom na pruskiem terytorjum. W tymże roku rosyjski kapitan Saloga przekroczył w towarzystwie dwóch kozaków granicę pruską w pościgu za poddanymi pruskimi i na jednym z nich grożąc zabiciem go wymusił „darowanie" mu konia.

W marcu 1886 zabił żołnierz Ossipow pruskiego poddanego na pruskiej ziemi. W tym też roku zabili żołnierze rosyjscy włoskiego poddanego na pruskiem terytorjum.

„Jakieby się ukształtowały stosunki, gdyby prasa niemiecka każdy z tych setnych wypadków zechciała wyzyskiwać. Czyż Rosjanie, dlatego, że mniejszą mają cywilizację, mają mieć bezwzględne prawo naruszania cudzych granic?"

Wiedeń 20 października. Giełda zbożowa. Pszenica jesienna 7·41, wiosena 7·60. Owies jesienny 5·75, wiosenny 6·05. Nowa kukurudza 6·09.

Przyjechali do Lwowa
dnia 20. października 1887 r.

HOTEL ŻORZA. J. dr. Fruchtmann, z Drohobycza. H. Polko, z Żółkwi. E. hr. Baltsche, z Bukaresztu. B. Cocri, z Bukaresztu. W. Rylski, z Narty. St. hr. Wiśniewski, z Perespy. J. dr. Horodyski, z Trembowli. A. Horodyski, z Bielska. M. Kęplicz, z Myczkowa.

HOTEL FRANCUSKI. M. Gieszkowski, z Kańczugi. Hr. K. Orłowski, z Lisowca. M. Bloch, z Wiednia. M. Bezpalec, z Wiednia. M. Ciechocka, z Rosji.

Lwów, z Izby handlowej
dnia 20. Października 1887.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	213 50	216 75
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	221 —	224 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	281 —	286 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	211 —	216
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	99 50	100 50
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	103 10	104 10
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los 51 l.	95 50	96 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	95 25	96 25
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	101 —	102 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 l. p.	92 75	93 75
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 59	97 25	98 25
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	92 25	93 25
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 5% w. a. w likwid.	50 —	53 —
„ „ „ „ 2½% „ w „	44 —	47 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	103 25	104 25
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	103 50	105 50
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	18 75	20 75
„ Stanisławowa	32 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 82	5 92
Dukat cesarski	5 88	5 98
Napoleondor	9 87	9 97
Półimperial	10 24	10 34
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ papierowy	1 09	1 11
100 marek niemieckich	61 15	61 75

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 20. Października 1887 r. (godz. 1 min. 40 po południu).

	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	24 —	21 —
„ węgierskie banku kredytowego	287 25	286 75
„ Banku anglo-austrjackiego	110 25	110 —
„ Unionbanku	212 —	211 —
„ kolei Karola Ludwika	214 10	214 50
„ kolei północnej	256 —	256 25
„ kolei południowej (Lombardy)	86 90	87 50
„ kolei Alföldzkiej	179 50	179 50
„ kolei państwowej	226 20	227 —
„ kolei Lwow-Czerniowieckiej	222 —	221 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	162 50	161 —
Losy komunalne wiedeńskie	129 —	128 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	— —	— —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	103 75	103 75
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	172 —	172
Losy regulacji Cisy	123 50	123 40
Akcje Banku dla krajów koronnych	224 5.	225 —
Renta węgierska złota 4 proc.	100 10	99 75
Akcje Bankvereinu	91 50	91 50
Rosyjski rubel papierowy	1 11	1 11
Losy premjowane węgierskie	123 50	122 75
Akcje kredytowe	281 70	281 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	9 92	9 92

Berlin, dnia 19 Października 1887 r. (godz. 5 min. 35 po południu).

	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Rosyjski rubel papierowy	m. 1 81	m 1 80
Akcje austrjackie kredytowe	458 —	457 —
Akcje kolei Karola Ludwika	87 25	87 25
Austrjackie banknoty	163 —	161 —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	144 50	144 —
Rosyjska pożyczka wschodnia	53 70	58 80

Pociągi kolejowe
ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 20. Października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	0·27		
Z Podwołoczysk	10·24	8·05) p. m.	11·35	7·06
Z Podwołoczysk na Podzamcz.	10·10	2·28	3·50	
Z Czerniowiec	10·03	3·35)	3·19	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		4·35	3·30	
Z Chyrowa, Stryja		8.59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		1·35		
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10		
Do Podwołoczysk	6·10	10·25	4·50	8·10
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·22	10·55) p. m.	12·38	
Do Czerniowiec	6·30	11·06)	1·08	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47	12·32	
Do Stryja, Chyrowa		8·04		
Do Stryja i Ławocznego		6·30		
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·54	6·35) Poc. mies.	6·20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35)	9·29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

Dr. Wojciech Ślączka

adwokat w Sanoku

poszukuje 1822

kandydata adwokatury.

Na dzień zaduszny!

Nabożeństwo za umarłych zawierające przepisane przez kościół modlitwy, litanie, msze św., nieszpory, oraz psalmy

wyszło nakładem

księgarni K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie.

Cena egzempl. 10 ct., przesyłką pocztową 15 ct. 1818

C. k. Notarjusz w Przeworsku

potrzebuje

koncypienta

kompetenci mają się nieprzerwanie wykazać ze swego zajęcia i podać warunki. 1785

Bielizna Jägera

prawdziwa wełniana,

podług cennika fabrycznego,

z jedynej koncesjonowanej fabryki

w Magazynie A la Ville de Paris

plac Halicki 2. 1777 a

Gabryel Stark.

Najlepsze kuracyjne

WINOGRONA

feslawskie

codziennie świeże, otrzymuje i rozseła najstaranniej opakowane w koszyczkach od 4—6 kilow.

najtaniej HANDEL 1808

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

KALENDARZ

illustrowany

„ŚMIGUSA"

na rok 1888

wyjdzie w tych dniach.

Egzemplarz kosztuje 50 ct.

1 tuzin 4 zł.

Zamówienia przysyłać należy do Drukarni „Dziennika Polskiego" we Lwowie, ulica Batorego liczba 26.

Właściwa temperatura

Piwa Pilzneńskiego

rozstrzyga stanowczo o jego pożyteczności dla zdrowia konsumentów. Piwo zbyt chłodne sprowadza katary i inne dolegliwości żołądkowe; piwa stosunkowo za ciepłego nie weźmie do ust żaden z P. T. amatorów. Natomiast piwo, podawane z właściwą temperaturą, gasi pragnienie i znakomicie zdrowiu służy. O prawdziwości tego poświadczyć może każdy z P. T. gości, który pije Piwo Pilzneńskie (z browaru akcyjnego) w handlu korzennym i delikatesów

St. Wojciechowskiego

róg Chorążczyzny 6.

Dla P. T. amatorów WINA

polecam wyśmienite 1792

WINO STOŁOWE, litr 44 ct.

PIERWSZA KONCESJONOWANA

SZKOŁA MUZYCZNA

LUDWIKA MARKA

we Lwowie, Rynek l. 9.

Rozpoczęcie nauk gry na fortepianie od początków do wydoskonalenia gry w 3 kursach z dniem 1. września b. r. **Nauka śpiewu solowego.** W oddziałach równoległych po 2 uczennic na godzinę za opłatą miesięczną w 2 kursie 4 złr. i 6 złr. w 3 kursie 7 złr. w. a.

GŁÓWNY SKŁAD 1801

FORTEPIANÓW i PIANIN

Sprzedaż także na raty miesięczne po 15 złr.

Największa wypożyczalnia.

BOLE ŻOŁĄDKA

Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, *leczą się przez użycie*

ELIXIRU GREZ'A

zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:

Chinę, Kokę, Pepsinę, i. t. p.

Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.

Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.

P. GREZ, Aptekarz, 34, rue La Bruyère PARIS

We Lwowie, w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego;

w Krakowie, w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

Na wszystkich świętych

wianki grobowe, krzyże i kotwice

z mchu różnokolorowego, stalice i makartowski wykonuję na zamówienie, według żądanej miary i wzoru jak najgustowniej od 20 ct. do 10 złr.

Bukiety makartowskie i kameruńskie jak najgustowniej i według najnowszej mody wykonane od 1 złr. do 15 złr.

Zamówienia od 2 złr. wysełam franco i z opakowaniem.

Kreślę się z poważaniem

E. Kaczorowski

w Tłumaczu. 1819

SKŁAD KAWY Artura Kościckiego

pod godłem: 1791

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22, otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport gruboziarnistej wyśmienitej kawy** i sprzedaje takową po **cenie hurtownej** we Lwowie i na prowincji.

Odbiorcom nad 50 kilo opust

EKONOM

PP. Andrzej Pilch, Edmund Podioin i Włodzimierz Stamy, zechcą się w ich interesie zgłosić pod adresą: **F. K.** Czerce poczta Sieniawa.

1823

REGENERATOR WŁOSÓW

POWSZECHNIE UZNANY

Pani S. A. ALLEN

przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłe i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Testto preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.

„JEDNA BUTELECZKA WYSTARCZA" zdaniem wielu osób, których włos siwy odzyskał kolor naturalny, albo których łysina pokryła się włosem po użyciu jednej butelki. Nie jestto wcale farba do włosów.

Fabryka: 92, na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.

Skład we Lwowie w aptekach pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego i w głównych magazynach perfum. 538

WODA BOTÔTA

znakomity środek od bolu zębów, wyrobu

A. POKORNEGO

magistra farmacji, (dawniej W. Tepy).

Lwów, ulica Wałowa l. 15.

Nie ma drugiego środka nad tę **wodę do ust,** która uśmierza znakomicie ból zębów, usuwa najboleśniejsze fluksje i leczy wszelkie zranienia i owrzodzenia ust i dziąseł, które wzmacnia, usuwając zaraz ich nieprzyjemny odór. Zapobiega także dalszemu próchnieniu i zapaleniu dziurawych zębów, co potwierdzają liczne uznania; oto niektóre z nich:

U Z N A N I E.

Próbowałem wiele środków na ból zębów i wzmocnienie dziąseł, bez skutku jednak; aż gdy uciekłem się do ostatniego środka, jaką jest pańska **„Eau de Botôt"** — przyszedłem do przekonania, że niepotrzeba szukać obcych bogów, mając tak znakomity środek u siebie. Po użyciu jednej flaszeczki, uczułem ustępujący uporczywy ból, a codzienne płukanie tą znakomitą wodą sprawiło, że z każdym dniem czuję wzmocnienie dziąseł. Przesyłając Szanownemu Panu niniejsze podziękowanie, które gdybyś Pan zechciał, możesz na pociechę cierpiących podać do wiadomości powszechnej, upraszam o nadesłanie mi 4 flaszek znakomitej wody de Botot.

A. Kr.... w Krakowie, ul. św. Tomasza.

Do Wgo A. Pokornego, we Lwowie

Korzystając z pańskiego znakomitego wynalazku na ból zębów **„Eau de Botôt"** upraszam o przysłanie mi jeszcze dwu flakonów.

Z szacunkiem *Marja Seidler w Stanisławowie.*

SPOSÓB UŻYCIA: Do pół szklanki letniej wody należy dać 1 łyżeczkę do kawy **„Wody Botôta"** i płukać tem kilka razy dziennie usta; zaś przy silnym bolu trzeba zwilżoną kilku kroplami watę włożyć do dziurawego zęba.

Cena większej flaszki 1 zł., mniejszej 40 ct. 1751

„WIENIEC POLSKI"

pismo ludowe polityczne

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.

„PSZCZÓŁKA"

pismo ludowe illustrowane

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.

Oba te pisma **Wieniec i Pszczółkę** można prenumerować razem, a wówczas całoroczna prenumerata obu wynosi tylko **3** złr. **80** ct., półrocznie **2** złr., kwartalnie **1** złr. Całoroczni prenumeratorowie płacący z góry 3 złr. 80 ct. utrzymują nadto **bezpłatnie** Kalendarz Wieńca i Pszczółki na rok 1888.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Redakcja i Administracja „Wieńca" i „Pszczółki" we Lwowie, ulica Akademicka liczba 8.

Ces. król. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje

od dnia 1. kwietnia 1887 r. począwszy

we Lwowie 1793 a

i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

3½% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4% „ „ 60 „ „ „
4½% „ „ 90 „ „ „

Lwów, 1. kwietnia 1887.

(Przedruk nie będzie płacony). Dyrekcja.

Tanie podarunki na „Gwiazdkę" i Nowy Rok!

Prawdziwe

Dywany perskie i tureckie, i materje dekoracyjne, oraz dywany Sumak, Derwent, Kazak, Buchara, Dagastan, i sułtańskie

po bardzo tanich cenach

u 1786

M. Speichera

we Lwowie, Hotel francuski, nr 21, II. p.

przedtem Magazyn Oriental, Budapest.

Towarzystwo powroźnicze

w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje wyroby powroźnicze: 1552

Postronki do szli i chomąt, lice, szle parciane i w skórę obszyte, naszelniki z łańcuchami, uździenice, krowiaki i wołowody, linewki i pawęźniki do wozów, liny do kafaru, gorzelni, kopalń i ciągnienia ciężaru, sznury do bielizny, szpagat różnej grubości. Gurty tapicerskie konopne i jutowe. Hamaki (Hängemathen), sieci różnego rodzaju do rybołowstwa i polowania, sieci na konie (maski) od much.

Na szczególniejszą uwagę zasługują nasze bardzo tanie chodniki szpagatowe na wschody i korytarze, przewyższające pod każdym względem wszystkie tego rodzaju wyroby fabryczne z kokosu i juty, pasy maszynowe tańsze o 50% od skórzanych a wiele od nich silniejsze i gurty do obijania wózków, trwalsze od wszelkich tego rodzaju wyrobów koszykarskich.

Oprócz powyższych wyrabiamy wszystko co w zakres powroźnictwa należy po cenach jak najumiarkowańszych.

☞ Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. ☜

Dyrektor:

Ks. Leon Pastor.

„Tanningene" Czerny'ego

jest najlepszym, wolnym od ołowiu, nieszkodliwym

Środkiem do farbowania włosów

siwych, białych, rudych i w ogóle niemiłej barwy na głowie, brodzie, również brwi, tak, że za jednorazowem tylko użyciem przybierają natychmiast nienaganną lśniącą, **brunatną** lub **czarną** barwę naturalną, której ani mycie mydłem, ani gorąca kąpiel zetrzeć nie zdoła.

Cena 2 złr. 50 ct.

„Orientalne mleko różane" Czerny'ego

czyni płeć tak delikatną, tak lśniąco białą

i młodzieńczo świeżą,

że żaden inny środek nie może sprawić tego; znakomity środek na **plamy, piegi, wągry, czerwoność twarzy, opalenie,** w ogóle na wszystkie nieczystości skóry; usuwa każdą płeć żółtą lub brunatną i zastosowuje się równie dobrze do wszystkich części ciała (wcale nieszkodliwe)

1 złr.

Mydło balsaminowe do tego 30 ct.

ANTONI J. CZERNY, Wiedeń, Wallfischgasse Nr. 5.

(w pobliżu c. k. opery nadwornej).

Skład we Lwowie u Zygmunta Ruckera, apt. (apteka pod „Srebrnym Orłem", poleca) w **Przemyślu** u Wł. Nablika, apt.; w **Kopyczyńcach** u M. Redera, apt.; w **Krakowie** u W. Redyka apt.; w **Czerniowcach** u Altha c. k. apteka obwodowa; w **Opawie** u Klementyna Pohl, parfumerja Oberring 8, oraz w wielu innych renomowanych aptekach i parfumerjach.

Prawdziwe **tylko** zaopatrzone nazwiskiem **Antoni J. Czerny!** Dokładne prospekty wszystkich mych wyrobów przesyłam gratis i franco.

☞ Proszę anons ten zachować według okolicznościowej potrzeby, ponieważ tylko rzadko okazuje się. ☜ 740

Co dobre, samo się chwali!

!!!NOWOŚĆ!!!

Najtańsza, najlepsza i najpraktyczniejsza

MASA do zapuszczania PODŁÓG

tu we Lwowie jeszcze nie znana.

Używa się w najprzedniejszy sposób **w zimnym stanie, bez żadnych domieszków,** rozpuszczań lub coś podobnego **wysecha natychmiast,** może być w pół godziny froterowaną, i nie wydziela żadnego odoru.

Nadaje parkietom i posadzkom piękny połysk, trwałość tegoż, właściwy cel, i co najwięcej, że przewyższa taniością przez swoją wydatność wszystkie inne do dziś używane sposoby zapuszczania i lakierowania podłóg.

Do nabycia w sześciu kolorach:

Nr. 1 bezbarwna, Nr. 2 jasnożółta, Nr. 3 żółta, Nr. 4 ciemnożółta, Nr. 5 czerwonobrązowa, Nr. 6 ciemnobrązowa.

Puszka pojedyncza złr. — 85 ct.
„ podwójna „ 1 60 „

Jedynie i wyłącznie w droguerji

ALOJZEGO HÜBNERA

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 13,

(dawniej cukiernia Rothlendera). 1290

Nakładem Breitkopfa i Härtla w Lipsku

wyszły właśnie

Utwory poetyckie Adama Mickiewicza

w tłumaczeniu **Sygfryda Lipinera.**

TOM II. 661

„D Z I A D Y"

z wstępem objaśniającym.

XXXII, 284 stronic, duża 8-ka, zbroszurowane marek 6. oprawne 7.

Autor „Uwolnionego z pęt Promoteja" wydał przed kilku laty wielką polsko narodową epopeję („Pan Tadeusz, czyli ostatni zajazd na Litwie"). w przekładzie niemieckim, pełnym poetycznych zwrotów i oryginalności. Jako drugi tom tego cyklu, następują teraz namiętne, porywające, często tytaniczne „DZIADY", które poetyczny obraz Mickiewicza uzupełniają i kończą. Jeżli które dzieło piśmiennictwa słowiańskiego, to należy do literatury wszechświatowej. Wstęp obok objaśnienia treści dają jasny pogląd na życie i rozwój poety, jego losów i walk ducha, o ile to pojawia się z dzieła.

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Ch. FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Rok założenia 1857

Magazyn mód i kwiatów

pod firmą:

ANNA SZAŁKIEWICZ

dawniej **M. Pappius.**

Lwów, ulica Akademicka liczba 10,

wyszczególniony **za wykwintność gustu** w wykończeniu kapeluszy i strojów damskich **medalami zasługi** na wystawach krajowych we **Lwowie w r. 1877 i w Krakowie w r. 1887**

poleca się łaskawym względom P. T. Pań. 1821

Rok założenia 1857

JAN KOGUT

w Janowie koło Lwowa

wykonuje

PARKIETY

w rozmaitych deseniach w dwu lub trzech kolorach,

po najprzystępniejszej cenie.

Idealne obuwie

to jest takie, które wydatek na obuwie do 3-ciej części zmniejsza, nogę w suchym stanie, a całe ciało zdrowo utrzymuje, a przytem wyglądaniem pięknem równa się najlepiej wyczyszczonemu, nawet lakierowanemu obuwiu, stało się obecnie rzeczywistością, i każdy może je sobie sporządzić łatwo przez użycie

Gaertnera c. k. patentowanego **oszczędnika podeszew,**

płynu do impregnowania dla wytrzymałości i nieprzemakalności gotowych podeszew, które przezto osiągają trwałość podwójną.

Cena: 1 w flaszka 60 ct. (oszczęd. podeszew 6 zł.)
1 m. „ 35 „ („ „ 3 „)

oraz

Gaertnera płynnego francuskiego **natychmiastowego** *Czernidła,*

którem można, bez szczotki, każdemu butowi, uprzęży na konie, oraz wszelkim skórom nadać natychmiast czarny połysk, który trwa kilka dni i nieszkodzi w wilgoci. Czyni on skorę nieprzemakalną i gibką. Należy tylko pociągnąć czernidłem a błyszczy się zaraz.

Cena 1 fl. na długo wystarczającej **50** ct.

Warunki rozsyłki: Niżej 1 zł. nie rozsyła się.

Przy zamówieniu niżej 3 zł. należy pieniądze załączyć; większe zamówienia uskuteczniają się za pobraniem, jeżeli wyżej niż 3 zł. — franco. —

Odsprzedającym udziela się rabatu.

Chem. fabryka Rysz. Gaertnera w Wiedniu,

c. k. dostawcy dla armji. Firma protokołowana od 1880 r.

Kantor i skład: I. Bez. Gisellastrasse 4.

Fałszowań dochodzić się będzie sądownie. 648

Składy we Lwowie: Alojzy Hübner; Józef Hanke.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Sofka dobra do sprzedania, ul. Łyczakowska 5, u dozorcy domu.

Półkryty powóz na 4 siedzenia jest do nabycia. — Wiadomość l. 35, ulica Ormiańska u furmana Michała Klisowskiego lub w Administracji „Dz. Polsk."

Kaucjonowany **ekspedytor pocztowy, telegrafista,** poszukuje umieszczenia. Adres: Administracja „Dziennika Polskiego."

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

Ogrodnik, egzaminowany botanik, zaopatrzony świadectwami jak najlepszemi, powróciwszy z południowej Rosji do kraju, poszukuje miejsca na prowincji lub zagranicą. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego."

2 lustra oprawne, pozłocone ramy z takiemiż konzolami (średniej wielkości) zaraz do nabycia. Bliższa wiadomość ulica Pańska l. 7, I. piętro.

Poszukuje się osoby zdolnej w robotach kobiecych i w gotowaniu. Bliższa wiadomość ulica Pańska l. 7, I. piętro.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

W śródmieściu przy ulicy Trybunalskiej l. 4, jest na II. piętrze zaraz do wynajęcia 1 salon, 3 pokoje, przedpokój z kuchnią i przynależytościami po bardzo przystępnej cenie. 425

Pomieszkania składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoje z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklepy** przy ulicach **Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej** donajmuje **Zarząd realności Emila Bertemilijana Brajera,** Kazimierzowska 37. 241

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki oserlanskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.